

W NUMERZE

• POLSKA W NOWYM JORKU — fotoreportaż Stanisława Gawlińskiego (str. 6-7)
• INTERES Z „WASZYNGTONEM” — o pierwszym w Nowej Hucie prywatnym kantorze wymiany walut (str. 6-7) • Z CZYM I W CZYM DO SZKOŁY? pierwszy dzwonek już za tydzień (str. 5)

TYGODNIK

GŁOS NOWEJ HUTY

NR 32 (1685)

25 sierpnia 1989 r.

Cena 70 zł

Za trzy miesiące — pierwszy nowy elektrofiltr!

Sprawność — 99 procent

O UCIAŻLIWOŚCI kombinatu, jego niszczytelności wpływie na przyrodę, stan zabytów i zdrowie mieszkańców Krakowa pisaliśmy już w minionych latach nieraz... Pisaliśmy też o krokach, które dyrekcja huty podejmowała dla zmodernizowania kombinatu. Oprócz wielu ogromnych, związanych z tym przedsięwzięciem (budowa nowej taśmy spiekalniczej, modernizacja walcowni goracej, budowa baterii wielkokomorowej z suchym gazowaniem koksu) najbardziej istotne w opinii krakowian jest za instalowanie sprawnych, nowoczesnych elektrofiltrów na kominach huty, wysylających do atmosfery dziesiątki tysięcy ton pyłów rocznie. Zainteresowanie tym problemem przeciętnych obywateli Krakowa jest dużo większe niż zainteresowanie sprawami składowania żużla, choć i na tym polu robi się wiele dla ekologii...

Potrzebę wymiany elektrofiltrów Siłowni, będącej w hucie jednym z poważniejszych źródeł zanieczyszczeń, uwzględniono w planie modernizacji kombinatu w latach 1982-83. Zgodność co do konieczności podjęcia tych działań ani dobra wola dyrekcji huty, władz miasta i prasy o-

pinii publicznej nie stanowiły jednak gwarancji szybkiego uporania się z tym przedsięwzięciem. Pracy Siłowni nie można było przerwać, cała inwestycja musiała być prowadzona na tzw. „żywym organizmie”...

Mozolne budowanie rozpoczęto od... burzenia starego

komina. Szukanie wykonawcy i sposobu realizacji tego zadania trwało kilka lat. Po odrzuceniu paru propozycji opierających się na zasadzie wysadzenia komina w powietrze (!) przyjęto ofertę pewnej spółki z Krotoszyna, której sposób okazał się rewelacyjnie prosty: odcinane od górnego fragmentu komina wrzucano do jego wnętrza!

Rzecz jasna niewyłączenie Siłowni i utrzymanie produkcji huty wymagało wcześniej podłączenia kotłowni do nowego komina... Dwukrotnie wyższy od starego — stoi on już od trzech lat i... rozrzuca pył w promieniu większym niż działało się to dawniej. Połączenia go z kotłami dokonano dzięki zbudowaniu przewidywanych kanałów spalin. Faktycznie dopiero wtedy przystąpiono do burzenia starego komina...

Wymiana elektrofiltrów (mało sprawnych starych systemów odpylających) rozpoczęła się od kotła nr 7. Po dwudziestu przeszło latach eksploatacji nie gwarantował on już dotrzymywania koniecznych parametrów, z drugiej jednak strony nie można było pozwolić sobie na wyłączenie kotła (tego czy innego) z powodu

(CIĄG DALSZY NA STR. 3)

5, 8, 11 — szczęśliwymi liczbami w „Mini-Lotku”



UCZEN szkoły podstawowej Mariusz IRECZKO z os. Bohaterów Września losuje — w towarzystwie spikera KS Hutnik Włodzimierza HUKA — pierwszą liczbę... (szczegóły na str. 5).

Fot. MAREK DĘBICKI

Zarządzenia dyrektora na cenzurowym

Czy partia ma decydować o przydziale mieszkań?

W PONIEDZIAŁEK, 21 bm., dyrektor naczelny KM HiL, poseł na Sejm Bolesław Szkutnik spotkał się z aktywem partyjnym kombinatu. Sprawa, która zdominowała to spotkanie, a jednocześnie ściśle wynikała z rozważań o obecnej roli partii w kraju i w zakładzie pracy, była różnorodność ocen dwu niedawnych zarządzeń dyrektora. Pierwsze (z 7 lipca br.) dotyczyło jednoosobowego kierownictwa, szczególnie sposobu konsultowania decyzji przez kierownictwo zakładów, a drugie (z 27 lipca br.) sprowadzało się do wyłączenia przedstawicieli PZPR (i ZSMP) z udziału w komisjach mieszkaniowych.

Obecni na sali sekretarze komitetów zakładowych wyrażali — w imieniu członków organizacji — przeważnie głębokie oburzenie, a zarazem niezrozumienie powodów decyzji dyrektora. — Jeżeli dyrektor naczelny został nosłem dzięki rekomendacji PZPR, to powinien wobec tej partii być lojalny — padły głosy z sali. — Jeżeli akurat tendencja do takiego załatwienia spraw jest

powszechna i słuszna w całym kraju, to w hucie test to akurat niesprawiedliwe — dodawali imi. Jako dowód tej niesprawiedliwości wymieniali zasługi partii w uruchomieniu budownictwa zakładowego w hucie i... przeciwnie wrecz stanowisko „Solidarności” sprzed 8 lat, kiedy to tej działacze uznali za stosowne

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Śladem naszych interwencji

Po opublikowaniu w 29 nrze „GNH” artykułu pt. „BEZPŁATNA” OPIEKA LEKARSKA otrzyaliśmy od kierownika Działu Diagnostyki PZOZ przy KM HiL doc.

„Bezpłatna” opieka lekarska...

dra hab. Marka Stępniewskiego wyjaśnienie. Zamieszczamy je w całości, dziękując za szybką reakcję na notatkę w prasie:

„Przez około tydzień obowiązywał w naszych Pracowniach limit 40 badań ogólnych — można było potrzeb Centralnej Przychodni Specjalistycznej i w części nieczynnych w tym czasie laboratoriów w Przychodniach Zakładowych.

Ograniczenie to było niezbędne z uwagi na bardzo trudną sytuację kadrową w tym czasie. Powtarza się to zresztą prawie co roku w tym okresie. Uprowadzając zarzuty o nieprawidłowe planowanie urlopów wyjaśniam, że najdoskonalsze plany zawsze były (także w tym roku) komplikowane licznymi zwolnieniami chorobowymi personelu.

Pozwólę sobie zaznaczyć, że częściowe limitowanie badań przez kilka dni wakacyjnych służyło zapewnieniu istotnych potrzeb analitycznych Kliniki Chorób Zawodowych i Oddziału Chirurgicznego PZOZ-u, dla których badania muszą być zawsze dostępne w każdych wymaganych ilościach — i są. Drugim powodem ogra-

(CIĄG DALSZY NA STR. 8)

PO REJESTRACJI „Solidarności” Lech Walęsa powiedział: „Solidarności” i jej członkom działać przyjdzie w warunkach trudniejszych niż przed 7 laty. Trzeba jednak podjąć wysiłek reformy gospodarczej i zmian politycznych, trzeba przelać niewiarę i apatię i uczestniczyć we wszystkim, co można zrobić dla Polski i Polaków. Jak w tej sytuacji, gdy wydarzenia polityczne w kraju zdominowały działalność związku zawodowego, wygląda obraz „Solidarności” w zakładzie pracy? Na ten temat rozmawiamy z wiceprzewodniczącym KRH w KM HiL Władysławem KIELIANEM.

— Zgodzi się Pan chyba, że dzisiaj nie obserwuje się w zakładach pracy tak masowego wstępowania do „Solidarności” jak to było 8 lat temu... Liczebność „Solidarności” wynosi, jak się oblicza, około 2,7 mln członków, gdy w r. 1981 było ich

- Jesteśmy „zabiegani”...

Rozmowa z wiceprzewodniczącym
KRH KM HiL „Solidarność”
Władysławem KIELIANEM

10 mln. Jak kształtują się te proporcje w kombinacie?

— Nie mogę tego określić dokładnie, co do jednej osoby, bo ciągle się to zmienia. Jest nas tu, w kombinacie, ponad 9 tys., a łącznie z ZPH — 10 tys. Nie ma już w hucie zakładu, gdzie by nie powstały komórki „Solidarności”, ale są też takie, które liczą zaledwie po 30 osób. Najliczniejsze działają w walcowniach: Blach karoseryjnych, Zimnej, w Zakładzie Transportu Kolejowego i ZW. Jest też duża grupa pracowników niby-popierających „Solidarność”, lecz nadal u-

ważających, że jeszcze nie czas, by się do niej zapisywać. W końcu 1981 roku nasz związek liczył w KM HiL 12 tys. członków. A i my dzisiaj chcielibyśmy pozyskiwać tych, którzy byłiby dobrymi członkami...

— ...? — Nie chcemy tylko ilości bez patrzenia na jakość. Ktoś, kto się do „Solidarności” zapisuje, powinien brać w życie związek czynny udział, a nie przyglądać mu się z boku... — Gross ludzi nie może pogodzić się z tym, że „Solidarność” jest, lecz nadal u-

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

• (vk) **PRODUKCJA.** W sobotę 19 bm., dyrektor naczelny ogłosił „plan kłeski produkcyjnej” w kombinacie. Do 22 bm. plan wykonano jedynie w takich asortymentach, jak: aglomerat z S-1 (105 proc.) żużel kawałkowy (100 proc.), blacha karoseryjna (100 proc.) i energia elektryczna (107). Pozostałe wyniki: koks — 90, surowka — 93, stal martenowska — 83, stal konwertorowa 93, walcownia gorąca — 93, Slabing — 96, kęsy — 81, kęsiska — 92, profile — 92, drut — 85, blacha czarna zimnowalcowana — 92 proc. Powodem tej sytuacji są braki kadrowe oraz niedobory surowców.

• **REMONTY:** Trwają prace remontowe w Stalowni Martenowskiej. Nie pracują piece nr 5, 6 i 7. Temu ostatniemu mimo prób nie udało się przedłużyć kampanii remontowej: stare urządzenia mają swój określony, krótki na ogół żywot. Trwa też remont konwertora nr 2.

• **ZATRUDNIENIE:** W ciągu 20 dni sierpnia przyjęto do huty 177 nowych pracowników. W dalszym ciągu, mimo ogłoszonych wysokości przerezerwowań, wielu pracowników składa wypowiedzenia. Do 20 bm. uczyniło to 351 osób.

OGŁOSZENIE

KOMBINAT METALURGICZNY Huta im. Lenina umożliwia nieodpłatnie nabycie przez rolników siarozanu amonu — nawozu sztucznego szczególnie przydatnego przy uprawie ziemniaków.

Informacji w tej sprawie udziela Dział Zbytu Zakładu Koksochemicznego, telefon: 44-71-41 lub przez centralę: 44-95-00, 44-46-66; wewn. 40-34.

Informację tę podał zast. dyrektora handlowego huty inż. Edward Strojniak.

Kol. STANISŁAWOWI SZELEŹNIKOWI

wyraża głębokiego współczucia i żalu w związku ze śmiercią Syna Andrzeja składają

KOLEŻANKI I KOLEDZY z EM

Mgr. inż.

WŁODZIMIERZOWI PIENKOWSKIEMU

wyraża głębokiego współczucia z powodu śmierci Matki składają

WSPÓLPRACOWNICY z PIONU GŁÓWNEGO TECHNOLOGA



Z głębokim żalem zawiadamiamy, że odeszła od nas nagle po krótkiej chorobie, przeżywszy 53 lata

STANISŁAWA JANEK

kierownik Zespołu Zmechanizowanych Obliczeń w DX/XS, doskonały organizator pracy w zespole, pełna inicjatywy w zakresie udoskonalania i unowocześniania pracy zespołu, którym kierowała. Przeprowadzała u nas 32 lata, zawsze pogodna, uśmiechnięta, życzliwa, uczynna i koleżeńska, pełna zrozumienia dla cudzych trosk, zawsze gotowa do niesienia pomocy innym.

W Zmarłej żegnamy pełnego zalet Człowieka.

Cześć Jej pamięci!

Pograżonej w ból — po stracie Żony i Matki — rodzinie Stasi wyraża głębokiego współczucia składają

KOLEŻANKI, KOLEDZY I KIEROWNICTWO

Czy partia ma decydować o przydziale mieszkań?

wo — statutowe — decydowania o przydziałach mieszkań w zakładzie upomniały się NSZZ „Solidarność”. A oba zarządzenia służyć miały — w opinii dyrektora — uporządkowaniu spraw organizacyjnych kombinatu i realizacji ustaleń „okragłego stołu”.

Zdanie członków partii jest jednak odmienne. Dyrektor, poprzez wydanie takich zarządzeń, poparł „Solidarność”, która już wcześniej występowała o odpolitycznienie zakładu pracy. Pelen rozgoryczenia wywodził z sekretarza przerwał jednak inny głos: — „Solidarność” formułując rząd i przejmując władzę nie jest już związkiem zawodowym, lecz partią. Jeżeli dojdzie do odpolitycznienia zakładów, ona również będzie musiała opuścić swe dotychczasowe siedziby i pole działania...

Ogólny wydzwitek spotkania był zresztą bardziej rzeczowy i konstruktywny, niż wynikałoby to z tego wstępu. Członko-

wie partii nie chcą jedynie bronić swych przywilejów, ale myślą też o zbudowaniu nowej, wartościowej organizacji. Jaką orientację, jaki model działania przyjąć — tego nie mogą jednak wymyślać jej szeregowi członkowie. Kierownictwo partii czy pewna grupa inicjatywna powinny zaproponować kilka możliwych rozwiązań do wyboru... Z opinią tą zgodni byli i sekretarze, i poseł na Sejm, członek hutniczej organizacji partyjnej Bolesław Szkutnik. Ten ostatni zapoznał zebranych z pracami Klubu Parlamentarnego PZPR, z opiniami niektórych posłów o ostatnich posunięciach kierownictwa PZPR i z własnymi rozważaniami na przyszłość. B. Szkutnik zastrzegł na początku, że opinia jest jego subiektywna...

Jeżeli w najbliższym czasie wprowadzona będzie ustawa o wielopartyjności, a wszystko na to wskazuje, trudno będzie PZPR ostać się w dotychczasowej formule. Biedem partii było dotychczas to, że — abstrahując od ostatnich ustępów — wycisnęły, które doprowadziły do błyskawicznego oddania władzy — chciała decydować o wszystkim. „Dolom”, których nie słuchano w dyskusji o liście krajowej, w momencie przegranej wyborów, gdy wnioskowały przejście do opozycji, pozostanie teraz wierzyć — powiedział B. Szkutnik — że premier Mazowiecki „nie pójdzie na awanturę”...

Wśród spraw poruszonych na tym spotkaniu były też kwestie ściśle związane z pracą: mówiono o trudnej sytuacji w produkcji, o problemach z wytypowaniem tzw. niewłaściwych stanowisk pracy, o upadającym, w świetle ostatnich przerezerwowań, statusie mistrza oraz o sytuacji emerytów i rencistów. Uczestnicy spotkania wyrazili też dezaprobatę dla nikłych, nie operatywnych działań władz naszego województwa. Konsekwencją czyjejś nieudolności, braku kompetencji jest teraz ostatnia lokata Krakowa w Polsce pod względem realizacji zaopatrzenia w mięso (w stosunku do roku ubiegłego). Mamy za to niewątpliwie pierwsze w kraju miejsce, jeżeli wziąć pod uwagę wysokość cen, i to nie tylko mięsa, ale wszystkich niemal artykułów spożywczych...

(vk)

Z posiedzenia Rady Pracowniczej

- Płace wzrosły, ceny na wyroby hutnicze i koszty też — produkcja słaba
- Dopłacać czy nie? (do biletów MPK)

NA WTORKOWYM posiedzeniu Rady Pracowniczej omawiano korektę planu produkcyjnego i finansowego kombinatu na III kwartał, zatwierdzono dodatkowy protokół do „Porozumienia o wprowadzeniu zakładowego funduszu wynagrodzeń”, mający na celu dostosowanie go do zasad indeksacji płac. Po raz kolejny dyskutowano też nad zasadnością utrzymania dopłat do biletów miesięcznych MPK.

Lipiec zamknięty został niezbyt korzystnymi wynikami produkcyjnymi. Także w sierpniu huta pracuje słabo. Zgodnie z ustalonymi wcześniej zasadami Rada Pracownicza zapoznała się z proponowanymi przez dyrekcję (w związku ze zmieniającymi się cenami na wyroby hutnicze, wzrostem kosztów i uzupełnieniem funduszu) płac i indeksacji, zmianami w planie produkcyjnym III kwartału. Zmniejszona byłaby więc ilość produkowanych blach zimnowalcowanych ze względu na rezygnację z kosztownego importu kręgów zimno-

walcowanych z II obszaru płatniczego. Wobec tych uwarunkowań bilans kombinatu zamknąć można dodatnio jedynie w przypadku odroczenia lub najlepiej zwolnienia HiL z dywidend na rzecz skarbu państwa. Wystąpiono o to do ministra finansów. Inaczej trzeba będzie hamować inwestycje. Rada Pracownicza zatwierdziła korektę planu, apelując jednocześnie do załogi o lepszą produkcję, bez której nie będzie pieniędzy na podwyżki płac.

Po raz kolejny dyskutowano, czy nadal dopłacać pracownikom do biletów MPK. Jeżeli tak, to czy tylko wy-

kupującym bilety miesięczne (tak było do tej pory) czy wszystkim korzystającym z MPK? Postanowiono, iż dyrektor ds. pracowniczych wystąpi do ZUS z zapytaniem, czy w kwocie indeksacji uwzględniany jest także wzrost kosztów komunikacji? Jeżeli jest, wówczas za dopłat należałoby zrezygnować.

Rada Pracownicza zgodziła się na przyznanie 100 tys. zł dla komitetu organizacyjnego Europejskiego Kongresu Antropologicznego. Nadal jednak wszelkie tego typu darowizny obciążają koszty kombinatu. Członkowie Rady chcą wspierać kulturę i naukę, pod tym warunkiem, by kwoty na nie przeznaczane zwalniałyby od opodatkowania. Niestety, takich rozwiązań podatkowych w naszym kraju jeszcze nie podjęto.

(dk)

DECYZJA dyrektora naczelnego z 7 lipca br. porządkująca organizację młodzieżową w kombinacie możliwości uczestniczenia w tzw. komisjach czy zespołach konsultacyjnych odbiła się szerokim echem w gronie młodzieży, która w większości czuje się oburzona i... pokrzywdzona. Zasady udziału młodzieży w życiu państwowym, społecznym, gospodarczym i kulturalnym kraju reguluje — ciągle jeszcze aktualna — ustawa o młodzieży z maja 1986 r. Jej artykuł 28 brzmi: „Socjalistyczne związki młodzieży mają prawo występowania we wszystkich sprawach dotyczących młodzieży”. Do ich uprawnień „należy w szczególności: opiniowanie projektów aktów prawnych dotyczących młodzieży, w tym zwłaszcza w zakresie polityki



KONTROWERSYJNA DECYZJA

kadrowej i placowej, awansu zawodowego i społecznego, świadczeń socjalnych, budownictwa mieszkaniowego (...).

Jeżeli ustawa mówi o takich uprawnieniach związku, dlaczego jedną decyzją dyrektora wycofuje się przedstawicieli młodzieży z zespołów konsultacyjnych. To samo dotyczy udziału reprezentanta młodzieży w komisjach mieszkaniowych.

Wyrażając swe oburzenie z tego powodu, ZF ZSMP wystosował 18 bm. (dlaczego dopiero teraz?) pismo do dyrektora naczelnego, w którym domaga się przywrócenia prawa udziału w tych komisjach na zasadach równouprawnienia z innymi organizacjami, np. związkami zawodowymi.

Członkowie ZSMP w kombinacie uważają, że w czasach demokracji i pluralizmu nie powinni dopuścić do tego, by o ich sprawach decydował ktoś inny. Żądają zatem przestrzegania ustawy o młodzieży i dopuszczenia ich do udziału w komisjach podejmujących decyzje w takich sprawach, jak: rozdział i budowa mieszkań, adaptacja społeczno-zawodowa, place, reorganizacja i modernizacja kombinatu oraz rekreacja i wypoczynek. (vk)

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 9 sierpnia br. zmarł nagle, w wieku 62 lat

mgr inż. JAN TOMCZYKIEWICZ pracownik Pionu Głównego Technologa

Zmarły był związany z kombinatem od 1960 r. Był wybitnym specjalistą z dziedziny walcownictwa i metaloznawstwa. Doskonała znajomość kilku języków obcych oraz wysoka kultura sprawiły, że był niezastąpionym uczestnikiem wszelkich konferencji międzynarodowych i kontaktów ze specjalistami firm zagranicznych.

Za osiągnięcia w pracy zawodowej oraz aktywną działalność w Stowarzyszeniu Inżynierów i Techników Przemysłu Hutniczego był wielokrotnie wyróżniany odznaczeniami państwowymi i resortowymi. Był również laureatem wielu nagród państwowych, resortowych i NOT.

Odszedł od nas walcownik, który pozostawił trwały ślad swojej wieloletniej działalności w KM HiL.

Cześć Jego pamięci!

Rodzinie Zmarłego składamy serdeczne wyrazy współczucia.

KIEROWNICTWO I KOLEDZY
Z PIONU GŁÓWNEGO TECHNOLOGA

Jesteśmy „zabiegani”...

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

ność” jest trochę innym związkiem, niż na początku dziesięciolecia. Jest to ruch, który wykracza poza kompetencje związku zawodowego, żyje nie tylko sprawami zakładu. Celem tego ruchu jest dobro kraju.

— Ile wynosi składka związkowa? Czy jej wysokość nie jest jeszcze jednym hamulcem w Leżbim wzroście związku?

— Na temat jej wysokości toczono liczne dyskusje. Podjęliśmy decyzję, podtrzymując uchwałę Krajowej Komisji Wykonawczej, że składka wynosić będzie 1 proc. od pensji. Niższa być nie może, choć mogłaby być wyższa. Przyjęliśmy też następującą zasadę podziału: 75 proc. sumy składki pozostaje w wydziałach i korzystają z niej członkowie komórek wydziałowych.

— Panuje opinia, że średni dozor i kadra kierownicza niechętnie wstępują do „Solidarności”?

— My sami nie chcieliśmy, by kierownicy wstępowali w obecną sytuację do związku. Po prostu, tak jak niezręczny jest dla nas dzisiaj rząd wyłoniony z „Solidarności”, tak samo niezręczne byłoby nam, walczyć o pewne sprawy z zarządzającym zakładem — naszymi członkami.

— Jak układają się współpraca pomiędzy dwoma obecnie działającymi w KM HiL związkami zawodowymi?

— Nie można powiedzieć, żeby to była współpraca — każdy związek załatwia swoje sprawy. Niejednokrotnie przychodzą do nas ludzie nie będący członkami „Solidarności” i starają się nie odmawiać nikomu. Ale... legalnie działamy dopiero od kilku miesięcy i jest to dla nas sytuacja nowa, lecz większych zadrzań między związkami nie ma. Jedną z kwestii spornych jest zwrot majątku „Solidarności”. Oni tłumaczą się, że nie została ta sprawa załatwiona przy „okrągłym stole”. Wiem, że powstała komisja na szczeblu KKW, która ma ten problem rozstrzygnąć. My, jako związek, chcielibyśmy zmienić np. sposób rozdziału czasów. Są też jeszcze inne sprawy.

— Zaryzykowałbym twierdzeniem iż władza, największa siła nacisku, tkwi nadal w wielkich organiza-

cjach związkowych w dużych znaczących zakładach. Jaka jest pozycja KRH wobec KKW?

— Do tej pory struktury z roku 1981 nie uległy zmianie, choć jakże zmieniła się sytuacja. Powstał Obywatelski Klub Parlamentarny, który jest jakby załącznikiem partii politycznej, co więcej — podejmuje on decyzje niekiedy sprzeczne z tymi, jakie powinien podjąć związek zawodowy. Dzisiaj jest to więc jeszcze nie uporządkowane, ale myślę, iż w przyszłości działalność tych grup musi zostać oddzielona. Związki zawodowe muszą zająć się sprawami socjalnymi załóg, politycy — polityką.

— Tymczasem jednak na premiera desygnowany został członek „Solidarności”, doradca Lecha Wałęsy — Tadeusz Mazowiecki. I ten fakt stawia was, jako związek, w niełatwej sytuacji. Wytrąca bowiem „Solidarności” z ręki najmocniejszą jej broń, jaką był do tej pory strajk...

— Ja sam właściwie od początku działalności dążyłem do tego, by związek zajmował się tylko sprawami załóg. Ale rzeczywistość wymusza zajmowanie się polityką. Przez tyle lat ludziom o odmiennych poglądach, którzy chcieli uprawiać politykę nie dano założyć swojej partii. Więc w „Solidarności” włączyły się różne nurty polityczne i działają w niej ludzie, którzy by chcieli zajmować się zawodowo polityką. Myślę, że część z nich z ruchu związkowego odejdzie. Na razie podzielam zdanie Lecha Wałęsy, który powiedział na ostatnim posiedzeniu KKW: „Ważne są nie tylko sprawy pojedynczych ludzi, członków związku, ale sprawy kraju”. Gdy już mamy „swojego” premiera, musi w kraju być porządek. Myślę, iż przez jakiś czas społeczeństwo zdobędzie się na cierpliwość — odczeka, obserwując, co nowy rząd zrobi. Choć nie wykluczone, że kiedyś dojdzie do konfliktu, gdy rząd będzie chciał inaczej, związek inaczej. Społeczeństwo jest zmęczone i zniescierpliwione...

— Czy uważa Pan, że po podjęciu przez rząd niepopularnych (a takie muszą chyba być podjęte) decyzji, będziecie w stanie zaprowadzić nad niezadowolonym

załóg? Jak pokazał przykład kopalni „Marcel” i „Anna”, nie zawsze strajkujący chcą się podporządkować „Solidarności”!

— W zakładach pracy tworzą się różne grupki. Czasem wykorzystują one ogłoszenie przez nas np. strajku jednogodzinnego. Tak właśnie w kopalniach wykorzystano moment i nasz strajk ostrzegawczy przekształcono w okupacyjną.

— Na ostatni piątek Regionalny Komitet „Solidarności” ogłosił jednogodzinny strajk ostrzegawczy, który jednak odwołano...

— Był to strajk na tle politycznym, który miał wywrzeć presję w celu wyłonienia premiera z szeregów „Solidarności”. Jako że zapadła decyzja desygnowająca Tadeusza Mazowieckiego, strajk odwołaliśmy w piątek przed południem. Wyły tylko syreny...

— Po strajkach lipcowo-sierpniowych zarzucali nam niektórzy małą radykalność w żądaniach płacowych...

— My po prostu postawiliśmy żądania realne, możliwe do spełnienia w ramach wypracowanego wcześniej porozumienia płacowego. Jednak zakłady takie jak nasz mają duże ograniczenia podatkowe. My tłumaczymy się i limitujemy jesteśmy „progłem” podatkowym, inni z zakładów „budżetowych” ograniczeń takich nie mają. To ludzi boli... — Także inne sprawy należące do związków czekać w zakładzie nie mogą...

— Owszem, mamy masę spraw do załatwienia. Powiedziałbym, że ciągle jesteśmy „zabiegani”. Ludzie przychodzą do nas ze sprawami, które niejednokrotnie można by załatwić na szczeblu wydziału czy zakładu, gdyby... No właśnie, gdyby dać większą samodzielność tym jednostkom, jak powiedział zresztą dyrektor Szukutnik. Na razie jednak to tylko obietnice... Szereg doświadczonych działaczy odeszło. Do pracy w KRH oddelegowano 7 osób — za mało, by podjąć wszystkie interwencyjne sprawy, jakie do nas docierają. Oprócz tego przychodzą ludzie z interwencjami kierowanymi do posła czy do rządu... I nie wszystkie jeszcze sprawy organizacyjne zostały uregulowane prawnie...

— Dziękuję bardzo za rozmowę.
Krystyna LENCZOWSKA

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

starego elektrofilla. Postanowiono zbudować na czas wymiany elektrofilla coś w rodzaju tymczasowego, prowizorycznego urządzenia zastępczego. Tym prowizorycznym miejscem oczyszczania spalin była stacja multicyklonów. Na czas budowy elektrofilla związanego z określonym kotłem soaliny z tego kotła będą oczyszczane przez owa stację multicyklonów i przesyłane do komina. Stacja ta może obsłużyć w danej chwili tylko jeden kocioł, a zatem będzie systematycznie przelaczana do kolejnych remontowanych kotłów. Utworzenie właściwych warunków do wymiany elektrofilla (wszystkich już) wymagało też przeróbki rurociągów, usuwania bądź przekładania istniejących instalacji oraz skoordynowania tych przeła-

zakońcaia najczęściej braku materiałowe. Coraz powszechniejsza praktyka stała się u nas, niestety, uzależnianie wielu działań od dostawy materiałów i urządzeń przez inwestora.

Wykonanie przez „Budostal-2” fundamentów pod budowę elektrofilla kotła nr 7 w lutym tego roku (wcześniej niemożliwe ze względu na temperaturę) pozwoliło rozpocząć prace „OPAM-owi”. Niedawno „Budostal” uzgodnił z kombinatem nowy, szczegółowy harmonogram prac, który przewiduje wprowadzenie do eksploatacji elektrofilla kotła nr 7 1 grudnia 1989 r. Dotrzymanie poprzednich terminów — lipiec, a potem listopad '89 — ze względu na kilkumiesięczne opóźnienie już na początku roku było nierealne...

Co prawda i w stosunku do tego najnowszy termin ist-

Sprawność — 99 procent

czeń instalacji z cyklami remontów kotłów.

Cały rok 1988 poświęcono na przygotowanie tzw. frontu robót. W trakcie prac — zwłaszcza podziemnych — natrafiano na... nieznanego przeznaczenia instalacje, które należało zidentyfikować i zidentyfikować. Stacja multicyklonów ruszyła jesienią, a zasadnicze roboty przy wznoszeniu elektrofilla nr 7 zaczęły się w lutym 1989 r. Już wtedy opóźnienie wyniosło 2-3 miesiące w stosunku do harmonogramu sprzed 3 lat...

Generalnego wykonawstwa wymiany elektrofilla podzielił się po długich namowach „Budostal-2”. Wcześniej próby ministerstwa zmierzające do zobowiązania któregoś z przedsiębiorstw do wykonania tego zadania — nie dawały żadnego rezultatu...

„Budostal-2” jest generalnym wykonawcą, jednak faktycznie właściwym wykonawcą, dostawcą, a nawet projektantem — jest katowicki „OPAM”. Przedsiębiorstwo specjalizujące się w budowie elektrofilla, praktycznie nie ma konkurenta w kraju. Role koordynująca w przygotowaniu dokumentacji projektowej pełni „Biorostal”. Sprawne działanie „OPAMU”

nieją już kilkutygodniowe opóźnienia, ale wykonawca gwarantuje ich nadrobienie. Będzie to wymagało szczególnej mobilizacji ze strony „OPAM-u”. Zakończenie budowy nowego elektrofilla kotła nr 6 planowane jest na rok 1990, a kotła nr 5 na koniec roku 1991.

W stosunku do stosowanych dotąd starych systemów, odpylających nowe elektrofily mają większą powierzchnię elektrod, wyższe napięcie i inną technikę oczyszczania powietrza — cząsteczek pyłów. Ich sprawność określa się (dwuznacznie chyba) dwoma parametrami: z jednej strony ma być to 99 proc., z drugiej natomiast z jednego metra sześciennego spalin poza elektrofitem nie może być więcej niż 0,2 mg pyłów. Można mieć tylko wątpliwości, czy możliwe jest dotrzymanie obu parametrów przy przepuszczaniu przez elektrofily bardziej zanieczyszczonych spalin... A zawartość pyłu w nie oczyszczonych jeszcze spalinach zależy jest i od sposobu palenia, i od ilości paliwa, czyli w naszych warunkach — węgla.

Violetta KALUŻNY

Sprawy duże i małe

Droga

Są w trwaniu państwa chwile zwrotne i przełomowe. W ich wyniku kraje chylą się ku upadkowi bądź rozkwitają. Zależy to od wykorzystania zarówno czynników zewnętrznych, jak i wewnętrznych. Sytuacja międzynarodowa jest jakby dla Polski korzystna. Jedni obiecują pomoc, inni zobowiązują się do Niemiec w nasze sprawy. Wychodzi na to, że będzie bardzo dużo zależało od nas samych, czy przełamiemy kryzys społeczno-gospodarczy i wyjdziemy, mówiąc językiem sportowym, na prostą.

Powstaje nowa sytuacja polityczna. Na czele władzy wykonawczej stają politycy opozycyjni. Partia, która przez wiele lat miała monopoli na rację, przechodzi wyraźnie na ich pozycję. Pomieszanie z popłatami. Oczywiście, nie jest to wszystko takie proste, jakby się wydawało. Aparat administracyjny, gospodarczy, wojsko, resorty spraw wewnętrznych mocno tkwią w poprzednim układzie i nie da się ich wymienić z dnia na dzień. Zresztą uważam to za niepotrzebne. Wyspecjalizowana kadra, umownie nazywana „państwową”, powinna być służebną wobec swoich ośrodków dyspozycyjnych.

Natomiast nie ulega wątpliwości, że bardzo dużo w pokonywaniu kryzysu będzie zależało od konkretnych ludzi. Zarówno od tych na górze, jak i tych, na dole. Nawet więcej chyba od tych drugich. Stworzenie koncepcji i metod rozwoju państwa to dopiero początek drogi. Od szeregowych wykonawców na każdym stanowisku będzie zależało powodzenie nawet najwspanialszych ustaw i zarządzeń.

I tu, niestety, mam wątpliwości. Obecnie nasze społeczeństwo przeżywa (nie wiem czy nie groźniejszą od ekonomicznego) kryzys moralny. Czterdzie-

ści kilka lat głoszenia pewnych prawd, które rozmiękły się z rzeczywistością, zrobiło swoje. Dwulicowość, pozorantwo stały się prawie cnotami. Poważnie naruszone zostały podstawowe więzi społeczne, takie jak wzajemna pomoc, wyrozumiałość i altruizm. Górze biorą wartości egoistyczne. Każdy myśli o sobie.

Skąd naszemu miłośnikowi pesymistyczne myśli? O-tóż, jechałem samochodem — na krótkiej przecież — trasie z Krakowa do Kielc i z powrotem. Na tym stukilometrowym odcinku w jedną stronę mogłem zaobserwować sytuację, które utwierdziły mnie w moich przemyśleniach.

Znowu pogłębiły się kłopoty z benzyną. Sezon wakacyjny, panika cenowa, powodują kolejkę na stacjach benzynowych. Chcąc powrócić do Krakowa, chciałem zatankować w Kielcach. Ustawilem się w sporej kolejce i po dwugodzinnym oczekiwaniu, tuż przed dystrybutorem dowiedziałem się, że zabrakło paliwa. Dwóch kierowców przede mną przemówiło do ręki pana i władcy dystrybutora i coś tam dla nich się znalazło. Ja, niestety, musiałem pojechać

dalej. W Jędrzejowie, Wodzisławiu i Miechowie nie było etyliny 98.

Szczęście namiętnie się do mnie w Stomnikach. Była benzyna i nawet nieduża kolejka. Po 20 minutach stałem przy pompie. Stoje i stoje, a z drugiej strony podjeżdża samochód za samochodem. Co się okazało: panisko kierowca żuka z miejscowego GS-u tankował 8 kanistrów „zielonej”. Nawiasem mówiąc tej której, jak głosiła wywieszka, nie było. Na delikatną uwagę o posunięcie się do przodu usłyszałem chamską odpowiedź: „A co mnie to obchodzi...”

Odstąpiłem swoje i ruszyłem w dalszą drogę. Już w Krakowie na wiadukcie kolejowym przy ul. 29 Listopada kierowca zielonego FSO zjechał mi tak drogę, że tylko cudem uniknęły karambolu co najmniej trzy auta. A sprawca dodał następnie gazu i tyle go widziałem.

Chamstwo, bezmyślność, arogancja, korupcja i brak wyobraźni to tylko kilka określeń, które mi się nasuwają po przebyciu tej drogi na trasie Kielce — Kraków. No, byłbym niesprawiedliwy: spotkałem również kierowcę mercedesa, który — gdy mu się usunęła z drogi w trakcie wyprzedzania — ładnie mi podziękował, mrugając migaczkami. Czyli jednak są jeszcze grzeczni i kulturalni ludzie.

Społeczeństwo to zbiór jednostek... Życzę tym, którym przyjdzie rządzić tą zbiorowością, aby udało im się zapanować nad złymi cechami, a wyzwoić te pozytywne. W każdym razie nie zadowolę premierowi i nowemu rządowi, bo czeka ich droga wyboista i pełna niebezpieczeństw.

Sławomir PIETRZYK

ZGNIATACZ, Stalownia Martenowska i Zakład Mechaniczno-Odlewniczy nie mają już problemów z uzyskaniem wody pitnej ani kłopotów z powtarzającymi się dawniej dość często przypadkami zanikania ciśnienia. Od 8 niemal miesięcy pracuje bez usterek nowa przepompownia w tym rejonie, czyli stacja podwyższania ciśnienia wody. Jej budowa bez wątpienia należała do tych inwestycji w KM HiL, które — jak większość budów tej dekady — zdawały się nie mieć końca. Choć było to przedsięwzięcie — z punktu widzenia inwestora i wykonawców — niewielkie, jego prowadzeniu towarzyszyły te same kłopoty, które znamy z placów najbardziej skomplikowanych budów...

Początkowo planowano zbudowanie przepompowni własnymi siłami remontowymi huty. Zrezygnowano z tego zamierzenia na przełomie lat 1983/84 i powierzono zadanie służbom inwestycyjnym KM HiL. Te zaplanowały ukończenie robót na początek IV kwartału 1986 roku, jednak z chwilą pojawienia się — jakże znamiennych już w tych latach — kłopotów ze znalezieniem wykonawców i podwykonawców, przesunęły przewidywany termin finalizacji prac o rok. Kolejne przełożenie terminu — o dalsze pół roku — spowodowane było przesunięciem potencjału wykonawczego na budowy objęte zamówieniami rządowymi...

Opory przedsięwzięcia budowlanych przed zaangażowaniem swych

sił na budowie przepompowni brały swe początki głównie z niewygodnej jej lokalizacji. Wydział Ochrony Środowiska UM wydał zgodę na wykarczowanie drzew na bardzo małym obszarze w obrębie mikrosfery ochronnej huty. Na teren

stanu rzeczy były aż trzy, niestety, żadnej nie dało się zaliczyć do tzw. „trudności obiektywnych”: ani nieprecyzyjnego wykonania dokumentacji, ani jej zbyt płytkiej oceny, ani też uchybień w wykonaniu obiektu.

Potrzebna, ale czy nie za bardzo kosztowna inwestycja?

Wody już nie brakuje...

obejmujący zaledwie 150 arów ziemi bardzo trudno było wprowadzić niezbędny przy tego typu budowach ciężki sprzęt...

Pełnienia roli generalnego wykonawcy podjął się „Budostal-3”

Mimo kłopotów w maju 1988 roku odbyło się napełnienie zbiorników wodą. Radość z uruchomienia przepompowni trwała kilkanaście dni. Wtedy to stwierdzono powstanie nieszczelności w rurociągach między zbiornikami a stacją pomp, co absolutnie uniemożliwiało eksploatację obiektu. Przyczyny tego

Wykonania dokumentacji projektowej wyprowadzenia rurociągów ze zbiorników podjął się — w „trybie awaryjnym” — „Biprostal”. Przeróbkę instalacji wodnych wg zmodyfikowanego projektu wykonać musiał Wydział Wodny KM HiL, bo Przedsiębiorstwo Robót Instalacyjnych z Krakowa absolutnie odmówiło podjęcia się tego zadania, twierdząc, że wcześniej nie popełniło żadnego błędu... Prawdopodobnie powodem odmowy było też to, że zaangażowało już swe siły gdzie indziej... Dokonania niezbędnych

poprawek niechętnie podejmował się też generalny wykonawca, czyli „Budostal-3”... Rozmowy między nim a inwestorem sprowadzały się bardzo często do stawiania warunków. Wykonawca życzył sobie do określonego dnia np. dostawy kręgów o średnicy liczącej 100 centymetrów, a w razie niespełnienia warunku groził zerwaniem umowy. W rezultacie huta, której na budowie stacji bez wątpienia zależało, zamiast produkcją stali zajmowała się poszukiwaniem kręgów...

W nowej umowie, a właściwie w aneksie do starej umowy ustalono, że ostateczne przekazanie obiektu do eksploatacji nastąpi w I kwartale 1989 r. Ten termin udało się o dziwo przyspieszyć: przepompownię, wraz z całą wymaganą dokumentacją, oddano w użytkowanie Wydziałowi Wodnemu 31 grudnia ub. roku. Po 8 miesiącach eksploatacji nie stwierdzono żadnej usterki.

Wartość całej inwestycji zamknięta się kwotą 250 mln zł. Oczywiście, nie mała część tej sumy wypłacono w latach, gdy złotówka miała większą niż obecnie siłę nabywczą. Gdyby uwzględnić wzrost cen materiałów i koszty usług, kwota ta po przeliczeniu byłaby pewnie kilkakrotnie wyższa. Nikt tego jednak nie oblicza. Nikt nie obliczył też, ile w tych 250 mln złotych „utopionych w błocie” i ile by można zaoszczędzić, gdyby nie opóźnienia oraz niedbałość wykonawców i projektantów... (vk)

S PRAWA pracowników inżynieryjno-ekonomicznych i administracyjnych z ZAKŁADU TRANSPORTU KOLEJOWEGO, o której pisaliśmy przed paroma tygodniami, nie została jeszcze w sposób ich satysfakcjonujący rozwiązana. Zamieszczamy fragmenty kolejnego pisma, które pracownicy ci 18 bm. wystosowali do dyrektora naczelnego:

Ciąg dalszy sporu o przeszerzeganie w ZT

WYDAJNOŚĆ referenta a szatniarza...

„W związku z odpowiedzią otrzymaną od dyrektora ds. pracowniczych z dn. 4 sierpnia na nasze wystąpienie w sprawie przeszerzegowań placowych, zwracamy się do Dyrektora z prośbą o spowodowanie zbadania słuszności sposobu i trybu rozdziału podwyżek zaszerzegowań dokonanych przez kierownika ZT z dniem 1 lipca br., w odniesieniu do naszej grupy pracowników”.

Zdaniem autorów pisma otrzymane przez nich podwyżki równe były przeciętnym podwyżkom dla pracowników obsługi: laziennych szatniarzy, pracowników gospodarczych. Tymczasem różni tych ostatnich od specjalistów, samodzielnych technologów i referentów wykształcenie i poziom kwalifikacji. Ponieważ pracownicy inżynieryjno-techniczni i administracyjni z ZT mają informacje o znacznie wyższych przeszerzeganach dla tej grupy zawodowej w innych zakładach kombinatu, zwrócili się do dyr. ds. pracowniczych z protestem. Otrzymana odpowiedź zawierała ogólne informacje o zasadach różnicowania indywidualnych przeszerzegowań i założeniach indeksacji, podczas gdy „wystąpienie dotyczyło całej grupy pracowników, a nie indywidualnych przypadków”. Odpowiedź nie zadowoliła pracowników ZT:

Wnioskować z niej możemy, że stanowiący w kombinacie grupę pracowników o jednej z najniższych wydajności pracy i przydatności zawodowej, w związku z czym prosimy o udokumentowanie tego porównania w stosunku do innych grup. W piśmie DL poinformowano nas również, że zróżnicowanie poziomów zarobków różnych grup pracowników jest efektem analizy możliwości finansowych kombinatu.

Nasuwa się nam w związku z tym pytanie, dlaczego ograniczone możliwości kombinatu odbijają się ujemnie przeobrażenie na podwyżkach płac naszej grupy pracowników?”

W SWEJ odpowiedzi — zdaniem pracowników ZT — dyrekcyjnie nie ustosunkowała się również do poruszanej sprawy zastosowania w systemie płacowym wyników wartościowania pracy, prowadzonego w kombinacie przez dłuższy czas dużym nakładem pracy. Zastosowanie tych wyników spowodowałoby uporządkowanie spraw placowych w KM HiL — twierdzą pracownicy inżynieryjno-techniczni i administracyjni ZT, którzy pod listem do dyrektora złożyli kilkanaście podpisów.

(vk)

Gdy z pola widzenia zniknął człowiek...

— Byłem pracownikiem Huty im. Lenina i pracowałem w wydziale ZU-U4 jako malarz (nr leg. 112047). Od 27 marca br. ze względu na zły stan zdrowia odszedłem na rentę inwalidzką. Zaczęło się rozliczanie z zakładem pracy: nie będę opisywał, ile musiałem się nachodzić, aby wszystkie formalności pozatalować. Trzy razy jeździłem ze Szczepna do Krakowa w tej sprawie i dopiero po dwóch miesiącach, to znaczy w dniu 16 maja, wypłacono mi za urlop i dwudziestolecie a odprawy rentowej do dziś nie otrzymałem. Byłem 18 czerwca w wydziale ZU-U4 i Szanowna Pani, która te sprawy prowadzi, oświadczyła mi, że nie zdażyła wyliczyć (przez dwa miesiące?) nie było szefa, aby podpisał itp. więc prosiłem, aby raczyła mi wysłać pieniądze pocztą. Oświadczyła że w ciągu dwóch dni wysła, no i do dziś tego niestety nie zrobiła.

Zwróciłem się z prośbą do dyrektora ds. pracowniczych o wyjaśnienie tej sprawy, pismo wysłałem 12 czerwca i do dziś również nie mam żadnej odpowiedzi. Czy naprawdę człowieka dostrzega się tylko wówczas jak jest zdrowy i pracuje? Huta ma taką dobrą opinię w prasie, radiu i telewizji, widzę jednak, że niestety...

SYLWESTER FITAS

W ZWIĄZKU z ostatnią akcją przeszerzegowań otrzymaliśmy od naszej czytelnickiej list, który z prośbą o wyjaśnienie adresujemy do jej pracodawców z TR.

„Nie wiem, jakie kryteria stosowane były przy ocenie pracowników we wszystkich ostatnich masowych akcjach przeszerzegowań, ale gdy odkryto taryfikator i stwierdziłem, że w ostatniej, od 1 lipca br., podwyższe moje osobiste zaszerzeganie w wysokości 66500 zł stanowi 50 proc. tego, co przewiduje taryfikator, uległem frustracji — spodziewałem się być blisko górnego pułapu. Ponieważ

Tu chciałabym jednak dodać, że 20 lat temu, gdy miałam dobrą wydajność, mniejsze dodatki wynikające z lat pracy i niższe stanowisko (samodzielny ekonomista), zarabiałam w tym samym przedsiębiorstwie KM HiL 44 294 zł za rok, czyli 3691 miesięcznie. Wówczas „konik” płacił za dolara 62 zł, czyli zarabiałam 59,5 dolara na miesiąc. Obecnie przy stawce osobistego zaszerzegowania 66500 zarabiałabym około 130000 zł miesięcznie, co przy cenie dolara 6800 zł stanowi 19 dolarów!

A teraz coś o sile nabywczej porównywalnych okresów. Za miesięczne wynagrodzenie

List do Pana Kierownika

wg mojej oceny (a porównuję się tylko do taryfikatora kwalifikacyjnego i zaszerzegowań), gdy ma się 35 lat pracy zawodowej i kategorię 18 od 1982 r., od 1979 stanowisko specjalisty, posiada wyższe wykształcenie, wiele dodatkowych kursów podnoszących kwalifikacje, samodzielną pracę, niemałą jej ilość i złożoność, w pewnym stopniu uciążliwą (niszczenie wzroku na cyfrach), duże doświadczenie i przydatność, z wysokim stosunkowo wskaźnikiem wykorzystania nominalnego czasu pracy, przy wrodzonej pracowitości i rzetelności oraz gotowości do wykonywania również dodatkowych zadań, usytuowanie mnie na granicy 50 proc. tego, co przewiduje taryfikator, uważam za krzywdzące. Proszę zatem o sprostowanie mojej zarozumiałości i nadmiernych wymagań.

Gdyby mi zarzucano, że mam 58 lat, a zatem małą wydajność, przyznałabym rację.

w wys. 3691 zł w r. 1968 mogłam kupić 922 bochenków chleba (po 4 zł za bochenek), dziś — 644 bochenków (po 280 zł), 461 kostek masła (po 17,50 zł) — dziś tylko 167 (po 780 zł), cukru 351 kg (po 10,50 za kg) — dziś 260 (po 500 zł o ile byłby w sklepie). Wyliczenie można by kontynuować, ale, niestety, uwypukliłoby tylko niski poziom naszych zarobków w stosunku do rosnących cen.

Gdyby za podstawę do wyliczenia mojej emerytury przyjąć rok 1968 to po przeliczeniu dolara po dzisiejszej cenie miesięczna podstawa wynagrodzeń wynosiłaby ponad 400 000 tys. Jedynie mleka, które jeszcze dzisiaj można kupić po 33 zł za litr, mogłabym nabyć więcej niż w r. 1989, bo tylko 3939 litrów, gdy w 1968 r. — jedynie 923. Czy to optymistyczny akcent?

mgr ZOFIA BUDA
spec. KM HiL TR



POSEŁ

B. SZKUTNIK
W KD PZPR

Z troską o sytuacji w kraju

22 bm. w Komitecie Dzielnicy PZPR w Nowej Hucie odbyło się spotkanie posła na Sejm PRL Bolesława Szkutnika z aktywnym społeczno-gospodarczym dzielnicy. Poseł poinformował zebranych o pracach Sejmu i klubu parlamentarnego PZPR. Zebrani w wielowarunkowej dyskusji z troską odnosili się do spraw politycznych i gospodarczych kraju, a także do sytuacji materialnej rodzin pracowników w Nowej Hucie. Spotkanie prowadził I sekretarz KD PZPR Kazimierz Chrzanowski.



● **ZIELONY RYNEK** (ceny walut z kantoru wymiany przy pl. Centralnym). Kolejna dość widoczna podwyżka, jak twierdzą zorientowani tak wysoka, że realnie jest nawet minimalne obniżenie cen. Oto notowania: dolar amerykański: skup — 7900 zł, sprzedaż — 8100 zł, marka zachodniolenderska: skup — 3930 zł, sprzedaż — 4050 zł, frank francuski: skup — 1080 zł, sprzedaż — 1170 zł, funt: skup — 11.200 zł, sprzedaż — 12.100 zł, bony: skup — 7700 zł, sprzedaż — 8000 zł. Nieco mniej wyraźne są podwyżki wśród walut państw socjalistycznych: korony czeskie: skup — 140 zł, sprzedaż — 160 zł, forinty: skup — 70 zł, sprzedaż — 90 zł, marki NRD: skup — 300 zł, sprzedaż — 380 zł.

● **STRAGAN OWOCOWO-WARZYWNY** (ceny z nowohuckich placów targowych). Tak w ostatnich dniach poandory mogliśmy kupić za 700–900 zł, ogórki 1000–1200 zł, jabłka 500–750 zł, gruszki 700–1000 zł, ziemniaki 220–280 zł, marchew 250 zł, pietruszka 650 zł, kalafior 350–400 zł (1 szt.), fasolka 1000 zł, śliwki 900–1000 zł, papryka 1200–2500 zł, arbuzy 1000–1200 zł/kg, jajka 135–120 zł, patisony — 400/kg. (d)

Nie ma grubych zeszytów ani ubiorów szkolnych...

Do szkoły: goło i wesoło?

ZA TYDZIEŃ nasze pociechy rozpoczynają kolejny rok szkolny. Czy będą miały na czym pisać, czy wystarczy dla wszystkich bloków, zeszytów, kredki? W co ubrać dzieci, jeśli w sklepach nie ma granatowych fartuszków, białych podkoszulków gimnastycznych, nie mówiąc o tanich tenisówkach? W trzech nowohuckich sklepach próbowaliśmy skompletować szkolną wyprawkę dla dziecka...

DM „WANDA”. Przed stoiskiem papierniczym ogromna kolejka (po zeszyty) śledzi z zainteresowaniem transakcję dokonywaną przez młode małżeństwo: kupują maszynę do pisania „Casio” za 1 mln 774 tys. zł. Po kilkakrotnym przeliczeniu sporego pliku banknotów przez ekspedientkę przeciętni nabywcy nieśmiało zadają pytania: Kredki ołówkowe? Farby plakatówki albo akwarele? Zeszyty 80-kartkowe? A 100-kartkowe? Nie ma! Są zeszyty 60-kartkowe, w kratkę, gładkie, a nawet w linie, w cenie do 160 zł. Kredki są tylko woskowe (po 145 zł), ale to dobre najwyżej dla przedszkolaków. Te poszukiwane, ołówkowe — też bywają, ale niewielkie dostawy rozchodzą się błyskawicznie. Są natomiast, i to w dużym wyborze, pisaki i mazaki: cena od 275 zł za 4 sztuki do 2100 zł za komplet 12 grubych, mało praktycznych mazaków. Nie brakuje też bloków (200 zł),

szkicowników, notesów, cyrki i ekier.

SKLEP PAPIERNICZY „ARPI-SU” w os. Centrum C: Zeszyty w kratkę 80-kartkowe skończyły się, zostały w linie i gładkie. Jest spory zapas zeszytów 32- i 16-kartkowych, które też są wykupywane, gdy brakuje tych grubszych. Kredki ołówkowe — informuje ekspedientka — nie ma nawet w hurtowni. W sprzedaży są kredki woskowe, bloki rysunkowe, gumki, linijki, zeszyty nutowe i kolorowy papier wyklejankowy. Klienci nadaremnie pytają o bloki techniczne i farbki. Te ostatnie niedawno były, ale przy zwiększonych zakupach w sierpniu dostawy nie utrzymują się długo w sklepie...

SKLEP PAPIERNICZY w os. XX-lecia: Kredki ołówkowe ostatni raz były na początku sierpnia. Szybko sprzedano plecaki — dla małych dzieci, chętnie noszone zamiast torni-

strów. Skończyły się też farby... Najczęściej klienci pytają o grube (80- i 100-kartkowe) zeszyty: oczywiście ich nie ma. Z najbardziej potrzebnych dzieciom przyborów szkolnych są w tej chwili zeszyty cienkie, blokirsunkowe i milimetrowe oraz chińska plastelina po 480 zł.

Zakupy stosownych ubiorów szkolnych, to właściwie „polowanie”. Kilka miesięcy temu były szorty gimnastyczne, teraz już trudne je kupić. Nie ma białych koszulek gimnastycznych, tenisówek. W niektórych sklepach są trampki, ale drogie. W ładne obuwie sportowe rodzice mogą też zaopatrzyć dzieci na tandencie... Ceny przerażająco wysokie... Na tydzień przed pierwszym dzwonkiem na próżno już poszukiwać fartuszków dla starszych, kilkunastoletnich dzieci.

Trudności w zaopatrzeniu w podstawowe artykuły szkolne znane są na szczęście władzom oświatowym. Na ostatniej konferencji prasowej kurator Mieczysław Noworyta poinformował, że nauczyciele będą musieli w tym roku zrezygnować z niektórych wymagań: dotyczy to strojów gimnastycznych (mogą być kolorowe) i grubości zeszytów... (vk)

PODCZAS wtorkowej konferencji prasowej kurator Mieczysław Noworyta poinformował dziennikarzy o kształcie tegorocznego programu nauczania w województwie krakowskim, mającym odpowiadać wymogom nowej sytuacji społeczno-politycznej w kraju oraz ustaleniom oświatowego „okrągłego stołu”.

Uczniowie przyjął zapewne z ulgą wiadomość o znacznym okrojeniu programów wszystkich przedmiotów z nadmiaru wiedzy encyklopedycznej. Nowe programy są rezultatem pracy rad pedagogicznych wszystkich krakowskich szkół. Chodzi o zastąpienie tradycyjnego „kucia” inteligentnym kształceniem się. Unowocześnianiu form i metod nauczania powinien towarzyszyć nowy system kontroli i oceny pracy uczniów. Dotychczasowy uznano za przestarzały, powodujący napięcia i stresy. Wskazano jest rozszerzenie skali ocen.

Jeśli chodzi o aspekt wychowawczy, tutaj szkoła będzie mieć szczególnie dużo do zrobienia. Powinna położyć nacisk na problematykę moralną i oby-

Konferencja prasowa w Kuratorium

Program adekwatny do nowej sytuacji społeczno-politycznej

watelską, na rozwijanie postaw pluralistycznych, na kształtowanie tolerancji światopoglądowej, na wychowanie kulturalne. Dużą rolę winny odgrywać w szkole samorządy uczniowskie (m.in. w zarządzaniu). O wychowanie młodego pokolenia muszą zadbać także organizacje i dotychczasowe, i te, które dopiero wchodzi na arenę życia szkoły.

Większe niż dotychczas uspołecznienie szkoły, to kolejny kierunek przyjęty przez krakowską oświatę. Chodzi tu o włączenie rodziców do współodpowiedzialności za nią, do współgospodarzenia w niej, do oceniania jej pracy. Tradycyjne wywiadyki powinny przestać być okazją do monologu wychowawcy.

Szkoły zyskują coraz większą autonomię. Ich dyrektorzy przejmują wszystkie sprawy kadrowe, a w dalszej kolejności — kompetencje pedagogiczne. Rzecz w tym, aby każda z nich miała własne indywidualne oblicze, aby wypracowała własny system pracy, aby różniła się od innych. Ważne, by przestrzegano w nich zasad demokracji. Dyrektor nie może pełnić władzy absolutnej. Jego obowiązkiem jest korzystać z uwag i doświadczeń grona pedagogicznego, wstrzymywać się w głos „Solidarności” nauczycielskiej i innych organizacji.

Władze oświatowe czynią starania o poprawę materialnej sytuacji nauczycieli. (ron)

Wobec szczególnie trudnej sytuacji cenowo-rynkowej Prezydium NSZZ Pracowników KM HiL zdecydowało o udzieleniu jednorazowej pomocy materialnej dla tych związkowców, których dzieci rozpoczynają naukę w I klasach szkoły podstawowej. Rodzice I-klasistów mają wyjątkowo dużo wydatków w związku ze skompletowaniem całej szkolnej wyprawki. Zapomoga wynosi 25 tys. zł. Wyplacona będzie ona z funduszu pochodzącego z zysku firmy związkowej. Jeżeli w kombinacie pracują oboje rodzice, zapomogę na „wyprawkę” może pobrać tylko jedno z nich. Wszyscy zainteresowani powinni zgłosić się do swoich grupowych związkowych, którzy składają wszystkie wnioski u przewodniczących wydziałowych lub w zakładowych organizacjach związkowych. (vk)

KRÓTKO

● **(kl) PALACZY PAPIEROSÓW** czeka chyba przymusowa abstynencja. W ostatnim tygodniu najdłuższe kolejki ustawiały się przed kioskami „Ruch” właśnie po papierosy.

● **(kl) WODA W BASENACH** nad nowohuckim zalewem dawno straciła swą kryształową przejrzystość. Aż dziw bierze, że znajdują się jeszcze amatorzy kąpieli w tej „zupie”!

● **(vk) WYJĄTKOWYM RRAKIEM ODPOWIEDZIALNOŚCI** i obojętnością na zagrożenie choroby życia wykazała się młoda ekspedientka sklepu z konfekcją domską „OTEX-n” „Krystyna” (nr 237) w al. Róż w południe 21 bm. do człowieka, który zasnął w pobliżu, ktoś z przechodniów usiłował wezwać pogotowie... W sklepie tym odmówiono skorzystania z telefonu, ponieważ ten... był podobno zajęty!

● **(vk) PCHŁY W POKOJU I SZERSZENIE ZA OKNEM** snowodowały, że dla młodego małżeństwa z dzieckiem wczas w Szarawicy („Perełka”) skończyły się po trzech dniach. Kierownik zapewniał, że pchły to nie domowy przychówek, lecz dożłostłość no poprzednich wczasowiczach, a szerszenie są niegroźne, jednak na szczęście organizator wczasów odniósł się ze zrozumieniem do argumentów nieszczesnych lokatorów pokoju i zwrócił niemiłode na nie realizowany pobyt. Karę dla kierownika pensjonatu wymierza pchły i szerszenie...

● **(kk) OD UR. poniedziałku w 4 punktach** sprzedawana jest gotowana kukurydza. Jak nas poinformowała jedna ze sprzedawczyń właścicielka stoisk jest Halina Nowak. W najbliższych dniach zostaną uruchomione następne punkty: przy Zalewie, Bramie HiL-u, przy pl. w Mistrzejowicach.

■ Tym razem mniejsze zainteresowanie grających

■ 100 000 zł dla p. Aleksandra Warzechy

5,8,11 - szczęśliwymi liczbami w „Mini-Lotku”

Z PEWNOŚCIĄ rozpoczynający się sezon urlopowy sprawił, że w kolejnym „Mini-Lotku”, tym razem ogłoszonym w lipcowym wydaniu MAGAZYNU „GŁOS” wzięło udział o wiele mniej Czytelników niż poprzednio. Otrzymałmyśmy raptem kilkadziesiąt kuponów. Przypomnijmy, że zabawa polegała na trafnym skreśleniu 3 liczb spośród 15: Nagrodą było 100 tys. zł (50 tys. od redakcji, 50 od nowohuckiego oddziału „Orbis”).

W sobotę, 19 bm., na stadionie Hutnika w przerwie meczu piłkarskiego odbyło się loso-

wanie. Trzy szczęśliwe piłeczki z liczbami: 5, 8 i 11 (w takiej kolejności) wyciągnął uczeń szkoły podstawowej Mariusz Ireczko zam. w os. Bohaterów Września.

Po komisyjnym sprawdzeniu wszystkich kuponów okazało się, że jedyną osobą, która bezbłędnie skreśliła liczby 5, 8 i 11, był pan Aleksander Warzecha, zam. w Krakowie przy ul. Żelechowskiego 4/32. Jemu zatem przypadła okrągła kwota 100 000 zł. Serdecznie gratulujemy i informujemy, że nagrodę można podjąć w redakcji dopiero 1 września br. (ze względu na okres reklamacyjny).

Serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci żony Krystyny

JANUSZOWI BAŃBULE wraz z rodziną

składają

**PRACOWNICY DZIAŁU
ZAOPATRZENIA**

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 20 bm. po krótkiej chorobie zmarł w wieku 52 lat

ś.p. inż. **STANISŁAW GRZYB**

Pełnomocnik Dyrektora Naczelnej Huty im. Lenina ds. Surowców Wtórnych, długoletni pracownik Zakładu Stalowniczego, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem 40-lecia PRL, Odznaką „Zasłużony Pracownik KM HiL”. W osobie zmarłego utraciliśmy serdecznego Kolegę i wysoko cenionego pracownika.

Jego żonie i Rodzinie składamy wyrazy głębokiego współczucia. Pogrzeb odbędzie się 28 bm. o godz. 11.45 na cmentarzu w Grębawowie.

Cześć Jego Pamięci.

**KIEROWNICTWO ZAKŁADU STALOWNICZEGO,
DYREKCJA EKONOMICZNA,
KOLEŻANKI I KOLEŻY**

BUDOWLANE „ZAKALEC”

• ZGNOJONO skutecznie kilka miliardów złotych — komentuje jeden z lokatorów bloku os. Piastów. • ZNISZCZONO, zdewastowano naszą wieś, przemawiając przez kilka lat do naszej społecznej odpowiedzialności — stwierdza mieszkaniec wsi Mistrzejowice. • NO I CO, wyszło na moje, zamiast rozbudować nikomu niepotrzebną molochową wystawiono nikomu niepotrzebną molochową piekarnię — dodaje właściciel jednej z nowohuckich małych piekarni.

Nowa Huta była eksperymentem. — Poronionym — dodają niektórzy. Dewiza, że „co małe, to piękne” nie znalazła u nas, a szczególnie w naszej dzielnicy powodzenia. To tutaj przecież postawiono hutę-gigant, z którą nie wiadomo, co zrobić, tutaj buduje się od lat szpital-wysokościowiec, wiedząc, że na całym świecie odchodzi się od takich obiektów. Tutaj też istnieje spółdzielnia mieszkaniowa wielkości dużego miasta, działa olbrzymia szkoła, gdzie nie znają się wzajemnie



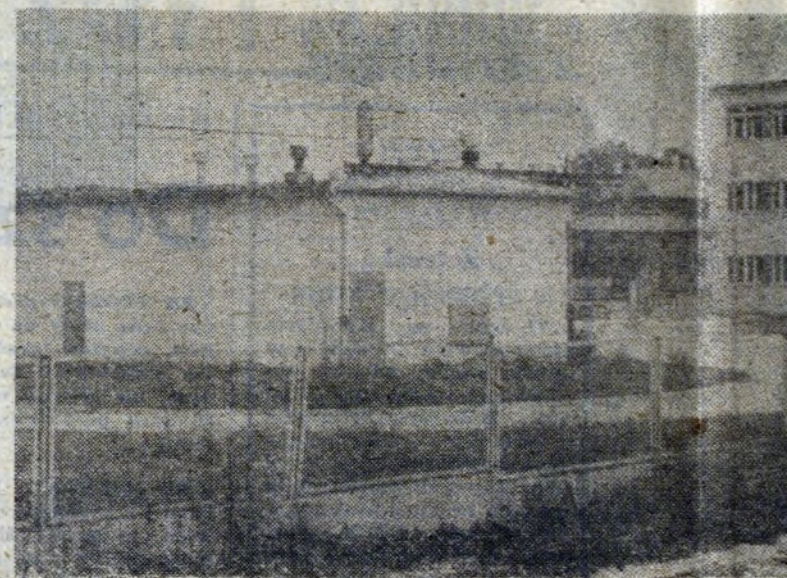
Zakład A. Kierdaj postawiono w 16 miesięcy i zaczęło bez rozgłosu żyć ponad 3 tys. ludzi...

nauczyciele. W Nowej Hucie zlokalizowano kilka lat temu w okresie końca „gierkowego rozkwitu” potężną piekarnię mającą zaspokoić potrzeby mieszkańców całej krakowskiej aglomeracji. Oczywiście, to, że w dzielnicy istniał wówczas w Czyżynach największy obiekt tego typu w województwie, było jedynie asumptem do dalszej wyrażonej polityki inwestycyjnej w pierwszym polskim mieście socjalistycznym. Bito rekordy jak dawniej za czasów Ożańskiego czy Pstrawskiego, z tym, że z tamtych wcześniejszych był chociaż jakiś pożytek...

Kłopoty z chlebem trwały w Krakowie od lat. Narzekano na jakość pieczywa. Popieranie inicjatyw członków cechu rzemieślników — krakowskich piekarzy nie było w modzie. Lepiej było „zakrzyknąć zgodnie na dywaniku u prezydenta czy sekretarza, że „zrobimy, pomożemy, damy z siebie wszystko”. Tak pomyślano w dawnej, wojewódzkiej organizacji społecznej i tak też zrobiono, działając na fali słynnych, deklaracyjnych spotkań w katowickim „Spodku”.

Podjęta w 1981 roku decyzja o budowie spotkała się od razu ze sprzeciwem mieszkańców os. Piastów, gdzie właśnie zaczęto budować taki sam obiekt, tyle że prywatny. O ile jednak gigantyczna inwestycja (szokująca dużymi liczbami typu: 37 ton chleba w 16 godzin) trwała do dzisiaj mimo zapowiadanych przebrzmień. Zakład Aleksandry Kierdaj postawiony w 16 miesięcy zaczął bez rozgłosu żyć ponad 3 tys. ludzi. Kiedy kilka lat temu rozmawiałem z właścicielką tej największej i najnowocześniejszej prywatnej piekarni krakowskiej, wiele mówiliśmy o inwestycji powstającej dosłownie kilka metrów dalej. O bezsensie tej budowy rozprawiali także inni, pisali dziennikarze, ale bez skutku. Twierdzono uparcie, że chleba będzie za mało, nowe miejsce wypieku uzupełni te braki i podniesie jakość wypieku.

O jednym wiadomo od lat: tym, co niszczy pieczywo, jest transport. Wiklinowe koszyki poszły w zapomnienie, jedynie niektórzy prywatni dostawcy jeszcze je posiadają. Wkradła się „masówka” i plastikowych pojemników skutecznie zaparzących gorący „Wiejski” czy „Zwykły”. Tak jest w piekarni nr 19 przy al. Pokoju, największej w Krakowie. 20 ton chleba dziennie, piątkowe zamówienia mniej więcej na około 40 ton to znaczące liczby. Jednak od kilku lat zapotrzebowanie na „państwowe” pieczywo maleje. W naszej dzielnicy do Motyki (obecnie Hodyrek) dołączyła rodzina Kierdajów, pojawili się nowi dostawcy Batalia o osiedlowe piekarnie, jaką toczyliśmy bezskutecznie na łamach „GNH” kilka lat temu, przyniosła je-



W Nowej Hucie zlokalizowano kilka lat temu w okresie końca „gierkowego rozkwitu” potężną piekarnię mającą zaspokoić potrzeby mieszkańców całej krakowskiej aglomeracji.

den skutek: w coraz większej liczbie „społemo-wskich” sklepów pojawił się chleb z prywatnych zakładów. Problem zaopatrzenia w ten podstawowy oprócz ziemniaków składnik naszego menu zaczął znikać. Już wtedy wiadomo było, że trwająca, aczkolwiek opornie, inwestycja w os. Piastów będzie miejscem, gdzie wypiekany będzie chleb nie dla Nowej Huty, lecz dla Podgórza. W kilkanaście miesięcy nastąpił całkowity krach...

Od czasu rozpoczęcia budowy zakalcowatego, jak się potem okazało, molocha na terenie województwa krakowskiego powstało 5 nowych piekarni GS-owskich i 14 prywatnych. W tych latach nastąpiły też poważne zmiany osobowe i strukturalne WSS „Społem”. Obiekt ten coraz bardziej niechciany, w 1985 roku przeszedł do spółemowskiej Spółdzielni Produkcji Piekarsko-Ciastkarskiej. Dodajmy — bez zachwytu ze strony obdarowanych. Trzeba było jednak kolejnych kilku lat, aby wreszcie w kwietniu tego roku Walne Zgromadzenie „Społem” podjęło decyzję o przebrzmieniu piekarni. Tradycyjnie termin zakończenia tej inwestycji w polskich warunkach geograficzno-ekonomicznych uległ „poślizgowi”. Zarządzono zatem, że kupione i magazynowane już maszyny trafią do innych piekarń, same zaś piece — do Bydgoszczy. Mała afery, która wynikała z tego powodu, nabrała szczególnego rozgłosu. Doszło do tego, że przedstawiciel władz miasta musiał w telewizji złożyć oświadczenie, że „...piekarnię zbudowano ze środków własnych i zaciągniętych kredytów, co nie obciąża jednak w żaden sposób cen pieczywa”.

Co teraz, kiedy — jak to słusznie stwierdził na wstępie jeden z bezpośrednich obserwatorów wznoszenia tego obiektu — „zgnojono kilka miliardów”? Co teraz, gdy nadal trwają prace przy kolektorze, gdy nadal trwa „stan obłączenia” w os. Mistrzejowice-wieś, gdy ciągle nie ma do piekarni dojazdu?

O wyjaśnieniu tych spraw zwróciliśmy się do prezesa Spółdzielni Produkcji Piekarsko-Ciastkarskiej STANISŁAWA DWORAKA.

— Co jest pe... nie będzie prod... katastrofę ekologiczną... transport i zatr... szkafców oraz... głowym. Podjęto... leży wykorzyst... kach zbożowych... Konieczna jest... firmami z Włoc... ją? Trudno pow... wycekkować na... szym kraju...

Do zagospoda... potrzeba przede... talowanie linii... koszt około 12 r... dzi. Nie dość, że... na dodatek częs... walnych. Czy b... dukeje? Pieczyw... chleb foremkow... więcej niż zwyk... cje. Rozmowy tr... budowa...

Cóż, na kon... rozliczenie... je w rama... denta ustaleń a... wątpliwości, ja... będą za swoje... tylko wobec... Chciałbym stwi... umiała fruwać... lem” i niektór... lat musieliby fr... niżej skutecznie... się z rur wyde... przewożących c... drugi...

Działa już pierwszy kantor wymiany walut w Nowej Hucie

Interes z „Waszyngtonem”



Fot. KRZYSZTOF KAROLCZYK

NAJWIĘKSZA dokonana dotychczas transakcja to kupno przez jednego z klientów 550 dolarów i ponad 200 zachodniemieckich marek. Przeważają jednak mniejsze operacje pieniężne. Ludzie coraz częściej lokują wolne walory złotówkowe w obrót walutami obcymi. Szczególnie teraz przy wzmożonej inflacji stało się to nawet pewnym sposobem na życie.

Właściciele trzeciego prywatnego kantoru wymiany walut w Krakowie, a pierwszego w naszej dzielnicy, Tomasz Stefański i Bogdan Zajac spodziewali się nasilenia ruchu pod sam koniec sierpnia, kiedy ludzie wezmą wylotów, a z zagranicznych wojaży powracają zaciągając nasioda. Oni dopiero zaczynają, zdając sobie sprawę, że nie są punktem wiodącym w mieście, i muszą dostosować się do cen obowiązujących w kantorze przy ul. Szewskiej. Wiedza także doskonale, że ich pojawienie się na nowohuckim rynku stworzyło kilka wolnych miejsc dla... okolicznych cinkciarzy, którzy przynajmniej się mają wrecz komfortowe warunki „pracy”. Ocieplone ławki, duży ruch przelotowy w rejonie ul. Centralnego — to w ich dość nerwowym dotychczas i niezbyt wygodnym zawodzie spraw nie do pogardzenia. Konkurencja stara się oferować korzystniejsze ceny, dobierając bardzo elastycznie marżę, która jednak w samym kantorze także nie jest sztywna i wynosi przy ustalonym w miarę kursie dolara około 5 proc.

— Zdajemy sobie sprawę, że odbierają nam oni około 3/4 obrotu — stwierdza T. STEFAŃSKI, notabene były kasjer „Pewexu” — Myślę jednak, że proporcje te się z czasem zmienią. Zaufanie do kan-

tor... n... per... zna... sam... spr... wyc... to... m... nas... ka... feż... sale... mu... K... bn... pl... fran... soci... dla... Adr... wie... bud... wej... D... info... w... któ... nie... liw... lam... ma... n... T... W... inte... ska... dać... tow... ovt... dać... żyć...



W okresie końca „gierkowskiego rozkwitu” potężna piekarnia w krakowskiej aglomeracji...

fol. KRZYSZTOF KAROLCZYK

— Co jest pewne obecnie? Na razie zakład ten nie będzie produkował chleba. Oznaczałoby to katastrofę ekologiczną — chodzi tu o całodobowy transport i zanieczyszczenie spalinami okolicznych mieszkańców oraz o kotłownię opalaną miedzią węglową. Podjęte decyzje mówią, że obiekt ten należy wykorzystać na produkcję opartą na składnikach zbożowych. Co to będzie, jeszcze nie wiemy. Konieczna jest kooperacja, prowadzimy rozmowy z firmami z Włoch i RFN w tej sprawie. Ile potrwa? Trudno powiedzieć, nasi partnerzy zdają się obawiać na rozwój sytuacji politycznej w naszym kraju...

Do zagospodarowania budynków w os. Piastów potrzeba przede wszystkim dewiz. Kupno i zainstalowanie linii produkcji pieczywa chrupkiego to koszt około 12 mln dolarów. Poza tym brakuje ludzi. Nie dość, że piekarzy nie jest zbyt wielu, to na dodatek często „uciekają” oni do zakładów prywatnych. Czy budowlany „zakalec” da jakąś produkcję? Pieczywo bezglutenowe, suchary, specjalny chleb foremkowy, którego można wypieć 20 proc. więcej niż zwykłego z 1 tony mąki — to propozycje. Rozmowy trwają, aby nie tak długo, jak sama budowa.

Cóż, na koniec przydałby się komentarz, może rozliczenie winnych. Z tego drugiego rezygnuję w ramach podjętych ostatnio przez prezydenta ustaleń amnestycznych, chociaż trapią mnie wątpliwości, jak długo pewne osoby odpowiadają będą za swoje kilkumiliardowe błędy i pomyłki tylko wobec „Boga i historii”. A komentarz? Chciałbym stwierdzić jedynie, że gdyby głupota umiała trwać, to cały dawny zarząd WSS „Spółem” i niektórzy krakowscy decydenci z tamtych lat musieliby fruwać nad Krakowem Wysoko, bo niżej skutecznie zatrułyby ich spaliny dobywające się z rur wydechowych samochodów dostawczych przewożących chleb z jednego końca miasta na drugi...

Marek DEBICKI

dotyczyło przez dolarów nieckich mniejsze coraż ziołobocymi. możowej pewnym

ego kan. a pierasz Stea sie na sierpnia, z zagranica nasi dalać nasi wiedacym e do cenul. Szew. ich poku twookolicz. imv sie „pracv” otoww w ich dość wvgodardzenia korzystelastycz. ym kanosi przy e dolara odbierają stwierdza y kasjer proporcje do kan-

torów stale wzrasta. Ponieważ jesteśmy punktem prywatnym, przy większych operacjach sprzedają czy kupna też się można u nas potargować. Poza tym, oprócz samej transakcji oferujemy bezpłatne sprawdzanie tzw. obiegu banknotu i wydanie zaświadczenia na piśmie. Ponadto o czym nie wszyscu wiedza prowadzi-mu obrót komisowy, czyli ktoś zostawia u nas pewna kwotę np. 100 funtów i za kilka dni zjawia się, badając aktualny kurs, jeżeli mu odpowiada, dochodzi do transakcji. Oczywiście, sprawę prowizji możemy ustalić procentowo lub kwotowo.

Kantor wymiany walut działający od 14 bm. w pomieszczeniach Klubu MPiK przy pl. Centralnym oprócz dolarów, marek czy franków przyswaja także waluty krajów socjalistycznych. Szczególnie ważne jest to dla wczasowiczów wybierających się nad Adriatyk czy Morze Czarne oraz dla odwiedzających swe rodziny pracowników budów eksportowych, których jest w Nowej Hucie kilka tysięcy.

Dla potencjalnych klientów teszeze garść informacji: kantor nie przyswaja bilonu, w przeciwnieństwie bowiem do „Pewexu” który może oddać go do skarbca — wzmieni- nie jego właściciele nie mają takich możliwości — a zainteresowanie takim nominalni jest minimalne. Podobnie rzecz się ma z banknotami: potarganymi, poplamionymi czy uszkodzonymi.

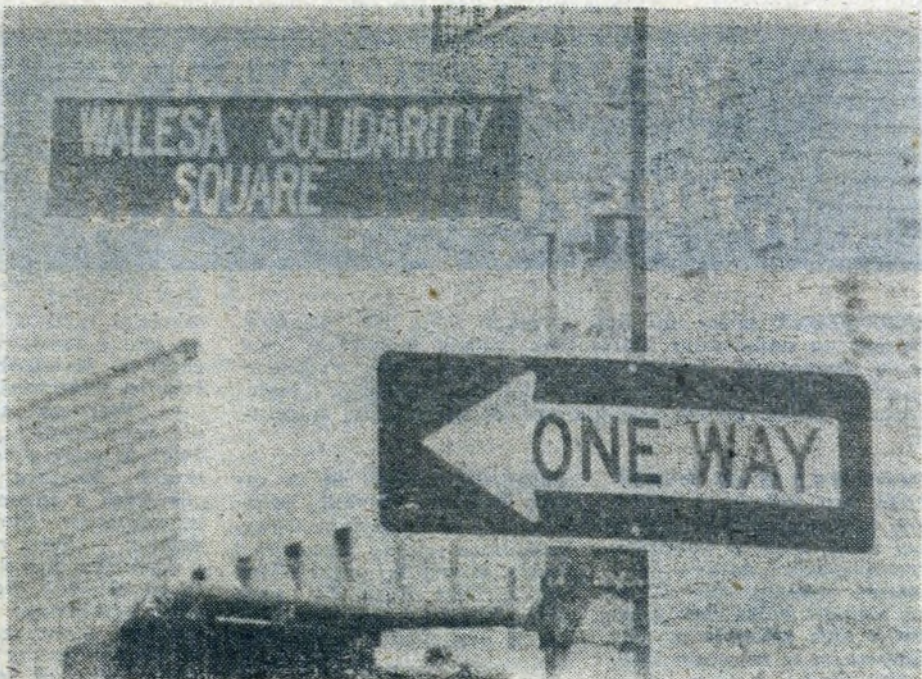
Tworzące się zależki kultury dewizowej są oczywiste, mimo niewymienialności zarażonej syndromem inflacji, dotówki. W okresach kryzysu wzrastało zawsze zainteresowanie handlem a stara żydowska maksyma „tanie kupię, drogo sprzedać” sprawdza się także w obrocie walutowym. Dobrze jednak, że coraz częściej owtanie nachalnych „koni”. Jest co sprzedać? zastępuje: „Proszę, czym mogę służyć?”.

Marek DEBICKI

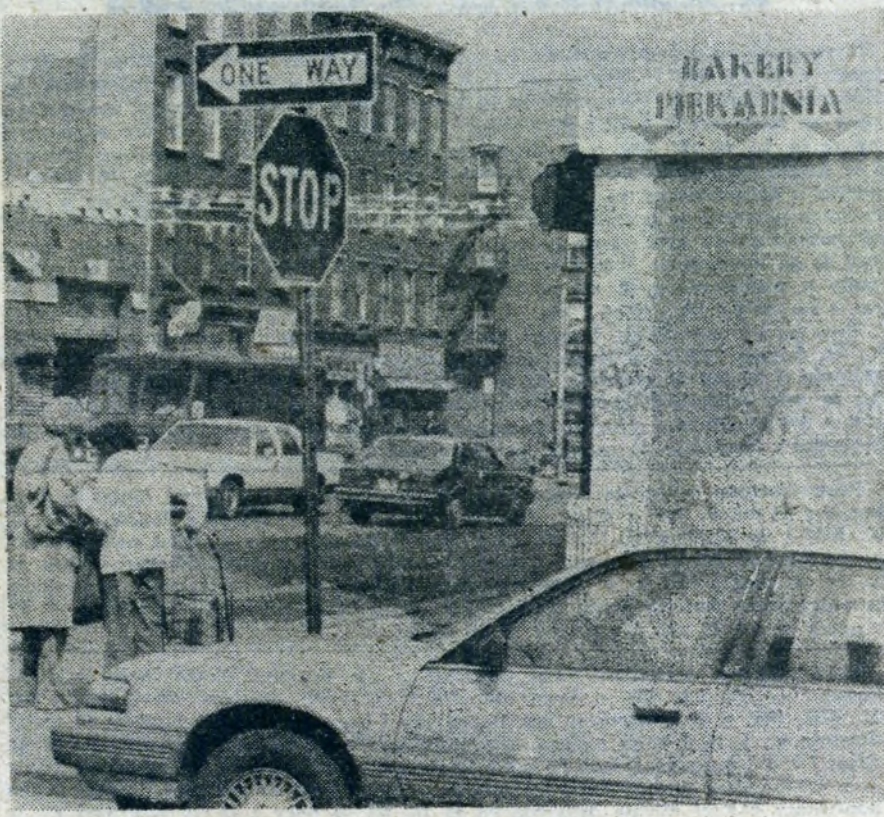
JEDNA z większych dzielnic nowojorskiej aglomeracji jest BROOKLYN. Tam też rozciąga się GREEN POINT AVENUE — ulica, gdzie każdy przybysz znad Wisły czuje się swojsko. Tutaj zamerkanizowany angielski idzie na bok, swobodnie można się porozumieć po polsku. Ma Chicago, największe skupisko naszych rodaków w USA, swoje polskie ulice i dzielnice, ma NOWY JORK swoje „Green Point”.

Idąc tą ulicą możemy w polskim sklepie kupić modny ciuch, w piekarni ustawić się po smaczny chleb i drożdżówki, jest też na wszelki wypadek polska apteka i przychodnia lekarska. Gdzieś obok dociera zapach bigosu, to „polish restaurant”, gdzie możesz zakończyć happy endem całodzienny spacer po Brooklynie.

(md)



„Green Point” (Zielony Punkt), czyli Polska w Nowym Jorku



Fotoreportaż z Nowego Jorku Stanisława GAWLIŃSKIEGO

WYBIERAMY „Fuszerkę roku”

OGŁOSZONY przez nas dwa tygodnie temu nie ustający plebiscyt na najbardziej spartaczoną roboty budowlane ma swoich pierwszych faworytów. Tym razem chodzi wyłącznie o otoczenie bloku i o to, jak administracja osiedlowa może skutecznie zrazić swoich mieszkańców do działalności społecznej.

BLOK NR 2 W OS. OŚWIECENIA jest jednym z pierwszych tam postawionych. Dość długi okres życia w balaganie i tymczasowości znalazł tamtejszych mieszkańców. Cóż więc zrobili? Kilka dni temu zaczęli z nich zakasać rękawy i inwestując w to swoje środki, otrzymując, a jakże zgodę

spółdzielni, zabrała się do roboty. Położono chodnik, posadzono żywopłot, zasiano trawę. Zadbano o własny transport i piasek. Efekty tej pracy widać było niewiele długo. Za parę dni pojawili się tam specjaliści od oświetlenia, zryli ciężkim sprzętem teren, zniszczyli pracę ludzi. Patrząc na to

młodzież, pobierając praktyczną lekcję tumanizmu i niechęci do jakiegokolwiek działalności społecznej.

— Dlaczego administracja nie powiedziała nam wcześniej, że takie prace są planowane? Zaczekałybyśmy — stwierdza z zalem jeden z mieszkańców bloku. Drugi dodaje: — Sami nic nie robimy i drugiemu nie dadzą. Widać to na elewacji bloku nr 1, gdzie smolowano przeciekający dach. Pobrudzona ściana na pewno jeszcze dłużej będzie straszyć lokatorów.

W **DRUGIM** przypadku zgłoszonym nam przez Czytelników „GNH” fuszerki na razie nie stwierdzono. Os. Bohaterów Września 4 — nowy blok budowany przez KBM. Przyszłym lokatorom w większości pracowników KM HIL obiecano, że pod koniec lipca otrzymają klucze. Zapisali więc jeszcze w maju i czerwcu swoje pociechy do okolicznych przedszkoli i szkół, zgromadzili parkiet, meble i czekali.

Zbliża się koniec sierpnia o bliskim momencie przejęcia bloku przez spółdzielnię hutniczą cicho. Jak twierdzą niedoszli lokatorzy — z powodu braku chodnika. Według informacji administracji z os. Oświecenia wynika, że mieszkanie w zasadzie gotowe są do odbioru, jedyny problem wstrzymujący przejęcie bloku przez mieszkańców to kwestia doprowadzenia gazu, a konkretnie trwająca budowa spiecia nitki z magistralą gazową idącą w stronę piekarni w os. Piastów. Podobno jednak nie potrwa to długo.

Dziwne, ale jakoś temu nie dowierzamy. (mar)

To, co widzimy na zdjęciu, to „budowlany porządek” w os. OŚWIECENIA. W tym bloku nie ma jeszcze lokatorów, dlatego zgłoszenie tego budynku w naszym plebiscycie „Fuszerka roku 1989” przyjdzie być może w terminie późniejszym.

Fot. MAREK DERICKI



(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

niczeń była konieczność zapewnienia badań dla nowo wstępujących. Takie badania są wykonywane w trybie pilnym. W tym roku jednak (w przeciwieństwie np. do roku zeszłego) nikt w sprawie takich badań nie interweniował.

Wyjaśniam również, że w okresie wakacyjnym pracownicy kombinatu mogą i powinni korzystać z usług nie Pracowni Diagnostycznych w budynku A PZOZ, lecz najbliższej rejonowej Przychodni dysponującej czynnym laboratorium. Być może lekarze kierujący pracownikami na badania zapomnieli poinformować ich o tej dawno już obowiązującej w okresach wakacji i ferii zimowych zasadzie.

Opisane w omawianym artykule rozmowy być może

Śladem naszych publikacji

czną notatką o ograniczeniu w liczbie przyjmowanych badań moczu. Nikt z redakcji nie posatygował się przynajmniej telefonicznie ustalić przyczyn tego stanu rzeczy, a mój telefon je... doskonale znany. Szkoda, że wówczas redakcja nie przeprowadziła reportażu, jak się pracuje w warunkach remontu kapitalnego. No cóż, przynajmniej Szanowna Redakcja traktuje nas bez zmian, ot, służba... zdrowia. Dziękujemy”.

OD AUTORKI: Stosunek naszej redakcji do służby zdrowia nigdy nie był lekce-

„Bezpłatna” opieka lekarska...

miały miejsce przy okienku Rejestracji do Pracowni. Odbijają one zresztą nienową tendencję zwiększonego zapotrzebowania na wykonywanie badań w okresie urlopowym. W tej sytuacji raczej powinniśmy dysponować większym personelem niż w czasie reszty roku.

Sprawa ograniczania liczby wykonywanych badań w szczególnie trudnych momentach nie zawsze zresztą wiąże się z notorycznymi brakami personelu zarówno kwalifikowanego, jak i (zwłaszcza!) pomocniczego. Ostatni tego typu przypadek miał miejsce nieco ponad rok temu, gdy budynek A, gdzie znajdują się pracownie, był poddany gruntownemu remontowi. Kuto ściany i sufity, wymieniano sieć elektryczną i centralnego ogrzewania, zmieniano podłogi. W tych tygodniach, jakże trudnych, pracownice Działu Diagnostycznego ani na dzień nie przerwały badań, wykonując je wśród gruzu i pyłu. I wówczas „Głos Nowej Huty” żywo zareagował kryty-

ważący, o czym świadczą liczne artykuły. Nie znaczy to jednak, że możemy przemilczeć niektóre fakty. Krytyczną notatką zareagowaliśmy nie wtedy, gdy w czasie remontu panie pracowały wśród pyłów i grozu, lecz wówczas, gdy same pracownice twierdziły, że nie robią wszystkich badań „z powodu urlopów”. Pani odbierająca materiały nie skarżyła się na zapylenie, lecz na to, że musi „to wszystko” wachać...

Ze zdziwieniem przeczytałam natomiast uwagę o tendencji do zwiększonego zapotrzebowania na wykonywanie badań w okresie urlopów pracowników pracowni w przychodniach przyzakładowych i w związku z tym większego zapotrzebowania na usługi Centralnej Przychodni, to się zgadzam, ale nie wydaje mi się, by w czasie urlopów pracownicy huty wykazywali większą chęć wykonywania badań. Robią to raczej ludzie chorzy, w dodatku wtedy, kiedy muszą...

(vk)

OBWIESZCZENIA

Prawomocnym wyrokiem Sądu Rejonowego dla Krakowa-Nowej Huty w Krakowie z 22. IV. 1987 r., Sygn. akt. II K 993 /86/ N — Franciszek Palowczyk z Henryka i Zofii z d. Palowczyk ur. 8 lutego 1933 r. w Nowym Targu, został skazany na karę łączną 2 lat i 8 miesięcy pozbawienia wolności, i 40. 000 zł grzywny na to, że, 14. IV. 1986 r. w Krakowie, działając wspólnie z niestaloną kobietą i w sposób szczególnie zuchwały zabrał w celu przywłaszczenia kwotę 12. 400 zł i portfel z dokumentami na szkodę H. N., przy czym czynu tego dopuścił się w warunkach powrotu do przestępstwa oraz za to, że 23 marca 1986 r. w Krakowie groził pozbawieniem życia przy pomocy szabli dwóm osobom i w ten sposób zmuszał je do opuszczenia jego mieszkania i zaniechania roszczeń, a groźby te wzbudziły u postrachowanych obawę ich spełnienia, tj. za występek z art. 208 kk w zw. z art. 60 § 1 kk i 167 § 1 kk.

Tym samym wyrokiem Andrzej Kalkandis z Christosa i Krystyny z d. Iwanicka ur. 2 maja 1939 r. w Krakowie został skazany na karę 6 miesięcy pozbawienia wolności i 50 000 zł grzywny, za to że, 14 kwietnia 1986 r. w Krakowie, działając w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, przyjął od niestalonej kobiety portfel z dokumentami i pieniędzmi w kwocie 12 400 zł, wiedząc, że przedmioty te pochodzą z kradzieży, tj. za występek z art. 215 § 1 kk.

Prawomocnym wyrokiem Sądu Rejonowego dla Krakowa-Nowej Huty w Krakowie z 14 marca 1987 r. Sygn. akt. III K 244 /87/ N — Ryszard Jarosz urodz. 1. 01. 1930 r. w Kazimierzu Dolnym, syn Jona i Bronisławy z d. Piłat został skazany na karę 60 000 zł grzywny, z orzeczeniem przepadu dowodów rzeczowych za to, że: 13 marca 1987 r. w Krakowie-Nowej Hucie bez wymaganego zezwolenia sprzedał jedną butelkę wódki zbożowej po cenie wyższej od obowiązującej — tj. o przest. z art. 43 pkt. 1 ustawy z 26. 10. 82 r.

Prawomocnym wyrokiem Sądu Rejonowego dla Krakowa-Nowej Huty w Krakowie z dr. 22. XII 1987 r. Sygn. akt. II K 1116 /87/ N, Dariusz Bartkowiak ur. 22. VIII. 1966 r. w Bydgoszczy syn Benedykta i Bogumiły z d. Martyna — został skazany na karę 1 roku pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem na okres lat 4 i zobowiązaniem do podjęcia pracy w upublicznionym zakładzie pracy — z orzeczeniem dozoru kuratora sądowego oraz 50 000 zł grzywny i orzeczeniem konfiskaty całości mienia oskarżonego za to, że: w nocy z 15/16 XII 1987 r. w Krakowie-Nowej Hucie w celu dokonania kradzieży po uprzednim wybiciu szyby włamał się do kiosku „RUCH-u” nr 755, lecz zamierzonego celu nie osiągnął, gdyż został zatrzymany wewnątrz kiosku przez wartowników straży przemysłowej HIL, tj. o przest. z art. 11 § 1 kk w zw. z art. 208 kk.

Kobieta stojąca pod nowohuckim sklepem mięsnym, oglądając się za przechodzącą grupą kolonistów, stwierdza: — Biedne dzieciaki, kto to wyżywi, a jeszcze włóczę ich tak po tych zakopconych, śmierdzących ulicach.

Kolonisci z pomarańczowymi chustami zaskakują za rogiem, idąc w stronę basenu — leżącego pół kilometra od centralnego źródła krakowskich zanieczyszczeń.

Moda na kolonie w Nowej Hucie trwa już dość długo. Kilka tysięcy dzieci z różnych rejonów kraju, przede wszystkim jednak z małych ośrodków, spędza tu rokrocznie swoje wakacje. Wypoczynek w betonowych murach i na „świeżym” powietrzu.

Oferta kulturalno-oświatowa jest z pewnością bogata, muzea, zabytki, znane z telewizji i książek miejsca... Co jednak poza tym?

O tym akurat, co uzupełnia te wakacje, mówią niektóre statystyczne dane z obszaru szczególnie chronionego, jakim jest Kraków. Czterokrotnie wyższa emisja pyłów niż gdzie indziej, stężenie dwutlenku siarki na granicy rejonowej normy, inne trujące czynniki wpływające na psychikę i samopoczucie. W pierwszej trójce najbardziej zanieczyszczonych miast Europy gród Kraków znajduje się już tradycyjnie w pierwszej trójce obok Liverpoolu i Madrytu. Raport sprzed kilku lat mówiący o nowohuckich „eko-atrakcjach” opracowany przez nowohucki PRON nie był chyba zbyt dokładnie przestudiowany przez organizatorów wypoczynku kolonijnego. Kilkakrotnie częściej choroby dzieci na przewlekłe nieżyt gardła i krtani, na astmę, przypadłości u-

Do Nowej Huty - tak, ale nie na kolonie

kładu nerwowego czy nowotwory — to efekt skażenia środowiska, efekt fatalnego położenia geograficznego, to jednak przede wszystkim wynik wprowadzonej kilkanaście lat temu koncepcji zniszczenia enklawy kultury, sztuki i... niezależnych poglądów przez poststalinowski cud gospodarczy, którego głównym składnikiem miała być wielka huta.

Według lekarzy i zagranicznych folderów pobyt w naszym mieście i dzielnicy powinien być ograniczony do minimum. Szczególnie dotyczy to dzieci. Pobyt dzieciarni z małych miast i wsi trwa tutaj ponad trzy tygodnie. Gościnność za wszelką cenę? Za cenę zdrowia?

Zapraszamy do nas zawsze, chętnie pokażemy wszystkim to, co mamy ciekawego. Nasze miasto winno jednak być tylko celem szkolnych wycieczek, nie zaś ośrodkiem długich, stacjonarnych pobytów. Warto to przemysleć do przyszłorocznego letniego wypoczynku zostało trochę czasu. (mar)

PIĄTEK — 25 VIII

PROGRAM I

16.40 Program dnia
16.45 Intersygnal
17.15 Teleexpress
17.30 Tutaj czas nie goni mnie
18.00 „Hatra” — film dok.
18.30 Telewizyjny Informator Wydawniczy
18.50 Bez granic
19.00 Dobranoc: „Przygody Gapulki”
19.10 Monitor rządowy
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 Kino muzyczne Kydryńskiego „Zabawna pani” — musical prod. ameryk.
22.30 Kroniki PAT — Tak było...
22.45 Czas
23.15 DT — echa dnia

PROGRAM II

17.55 Program dnia
18.00 Program lokalny
18.30 Wrockowa lista przebojów Marka Niedźwieckiego
19.00 Konwój
19.30 Dookoła świata
20.00 Studio Sport
20.50 Brawo dla Grażyny Brodzińskiej
21.30 Panorama dnia
21.45 Orkiestra dęta w Clermont Ferrand — reportaż
22.30 Film z Humphrey'em Bogartem „Mroczne przejście”

SOBOTA — 26 VIII

PROGRAM I

8.00 „Tydzień na działce”
8.20 „Na zdrowie”
8.55 Kino teleferii
10.30 DT — wiadomości
10.40 „Stare, nowe, najnowsze”
11.10 „Bellona”
11.40 Telewizyjny koncert z cyklu: „Mówi Chandler”
13.35 „Prezydenci” — William McKinley
14.05 Komedia, komedia, komedia... „Cafe pod Mignogą”
15.35 „Polska walcząca 1939—1945” (I)
16.35 Losowanie Dużego Lotka
16.45 Teleexpress
17.00 Studio sport
19.00 Dobranoc
19.10 „Z kamera wśród zwierząt”
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 Sobotni seans filmowy: „Boska istota” — melodramat
21.55 „Tydzień w polityce” — komentuje Karol Szynielorz
22.05 Teatr telewizji Jarosław Hašek „Spotkania ze Szwajkiem” (6)
22.25 Telewizyjny przegląd sportowy

22.45 „Baw się z nami w disco”
23.30 Telegazeta
23.35 Kino nocne „Prawo gwałtu” — dramat społeczno-obyczajowy produkcji amerykańskiej
Zakończenie programu

PROGRAM II

10.00 „Tele-9”
11.30 „Konkurs 5 milionów”
12.15 „Trzy godziny z telewizją Katowice”
15.15 „Barlery”
15.40 Program dnia
15.45 Małe kino: „Szerpowie” — film dok.
16.15 „5 — 10 — 15” — pr. dla dzieci i młodzieży
17.00 „Konwój”
18.00 Program lokalny
18.30 „Zza kulis Sopotu” — reportaż
19.30 Balet Narodowy Kuby prezentuje
20.00 Studio Sport
21.00 „Barwy jazzu”
21.30 Panorama dnia
21.55 „Chateaufillon” (16) — serial
22.45 Komentarz dnia

NIEDZIELA — 27 VIII

PROGRAM I

8.15 „Tydzień”
8.55 Kino teleferii
10.30 DT — wiadomości
10.35 „Ludy ziemi” (6) serial
11.35 „Kraj za miastem”
12.05 Telewizyjny koncert z cyklu: „Gdzie są taśmy z tamtych lat”
13.25 „Morze” — magazyn
13.45 Program o Zenonie Kosidowskim
14.10 „Pieprz i wanilia”
14.55 Studio sport
15.35 „Panna dziedziczka” (15) — serial
17.15 Teleexpress
17.30 Studio sport
18.40 „Antena”
19.00 Wieczorynka: „Trzy miś”
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 „Światła kabaretów” (7-ost.) — serial produkcji angielskiej
21.00 „7 dni — świat”
21.30 Sportowa niedziela
22.30 „Kinomania”
23.05 Telegazeta

PROGRAM II

11.25 „Przegląd tygodnia” (dla niesłyszących)
12.00 Film dla niesłyszących „Światła kabaretów” (7-ost.) — serial
12.55 „Broni polskiego nieba”
13.25 „Jutro poniedziałek”
13.55 Program dnia
14.00 Polska Kronika Filmowa
14.10 „100 pytań do...”
14.45 „Aktualności kulturalne”
15.00 „Polacy” — film o Tadeuszu Siejaku



15.30 Studio sport
15.45 „Niedziela w Plymouth” — reportaż
16.00 „Zbliżenia, czyli to i owo o filmie”
16.45 „Konwój”
17.15 Studio sport
17.30 „Bliżej świata” — przegląd telewizji satelitarnej
19.00 „Wywiady Ireny Dzie-dzie”
19.30 Galeria „Dwójki”
20.00 Studio sport — piłka w grze
21.00 „Usta milczą, dusza śpiewa” — popularne arie i duety operetkowe
21.30 Panorama dnia
21.45 „Queenie” (5-ost.) — serial produkcji angielskiej
22.35 Komentarz dnia
22.40 Studio sport — tenis ziemny

PONIEDZIAŁEK

— 28 VIII

PROGRAM I

17.10 Program dnia
17.15 Teleexpress
17.30 „Skarbiec” — magazyn historyczny
18.10 „Echa stadionów”
18.50 „Bez granic”
19.00 Dobranoc „Mysz i wielbłąd”
19.10 „Gorące linie”
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 Spektakl na bis Jean Mazarine „Kolabo-song”
21.35 Kroniki PAT — Tak było...
21.50 „Jacy jesteście?” — program publicystyczny
22.15 Piknik country — Mrągowo '89
23.00 DT — echa dnia

PROGRAM II

17.55 Program dnia
18.00 Program lokalny
18.30 „Czarne na białym” — przegląd PKF
19.00 „Ojczyzna — polszczyzna”
19.15 Antena „Dwójki” — najbliższy tydzień
19.30 „Życie muzyczne”
20.00 „Teletrans”
20.40 Festiwal muzyki — Łańcut '89 — nadzwyczajny recital Garrieka Ohlsona
21.30 Panorama dnia
21.45 Biografie: „Z drugiej strony raju — historia Scotta i Zeldy Fitzgeraldów” — film dokumentalny
22.35 Komentarz dnia

WTOREK — 29 VIII

PROGRAM I

9.00 Teleferie: „Wakacje z Neptunem i Ikarem”
9.30 Kino teleferii: „Chłopcy

z naszego osiedla” (6) — serial produkcji węgierskiej
10.00 DT — wiadomości
10.10 DT — dodatek gospodarczy
10.25 „Gdańsk '89” (3) — serial TP
17.10 Program dnia
17.15 Teleexpress
17.30 „Z wiatrem i pod wiatr” — magazyn żeglarski
17.55 „Kapitan Kaługin depeszuje do Stalina” — program dokumentalny
18.20 „Gliniane tablice, czyli cztery stolice starożytnej Asyrii” — film dok.
18.50 „Bez granic”
19.00 Dobranoc „Przygody Bączka i Pączka”
19.10 Magazyn konsumentów „Stop”
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 „Gdańsk '89” (3) — serial TP
21.05 Kroniki PAT — Tak było...
21.20 „Suplikacje września” — program poetycki
21.50 „Wokół wielkiej sceny” — mat. operowy
22.40 DT — echa dnia

PROGRAM II

10.00 „Tele-9”
17.55 Program dnia
18.00 Program lokalny
18.30 „Jarocin” — reportaż
19.30 „Bliisko nieba” — na skrzydłach
20.00 „A B C” — teleturniej językowy
20.30 „Wietnam” — program dokumentalny
21.00 Studio sport
21.30 Panorama dnia
21.45 Studio Solidarność
22.30 „Miotacz noży” — film fabularny produkcji jugosłowiańskiej
24.00 Komentarz dnia

SRODA — 30 VIII

PROGRAM I

9.00 Teleferie najmłodszych „Zgadywanie na ekranie”
9.35 Kino teleferii: „Legenda o żartowniszu zwanym Kurentem” (3) — serial
10.00 DT — wiadomości
10.10 „Niepoprawny lekarz” — film fabularny produkcji ZSRR
16.45 Program dnia
16.50 Losowanie Express i Super Lotka
16.55 „Telewizyjny Informator Wydawniczy”
17.15 Teleexpress
17.30 „A las czeka” — film dokumentalny
17.45 „Król komputerów” — film produkcji TP
18.50 „Bez granic”
19.00 Dobranoc „Kolorowy świat Pacyka”
19.10 „Bocznymi drogami”
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 „Kronika wypadków mi-

łosnych” — film fabularny produkcji polskiej
22.05 Kroniki PAT — Tak było...
22.20 „Spojrzenia”
22.50 Studio sport — mistrzostwa świata w 5-boju meż. — Budapeszt '89
23.10 DT — echa dnia

PROGRAM II

17.55 Program dnia
18.00 Program lokalny
18.30 „Świat festynów”
19.00 „Przeboje teatru muzycznego w Gdyni”
19.30 „Zwierzęta wokół nas”
20.00 „Konwój”
20.30 Festiwal Chopinowski — Duszynki '89
21.00 „Z ziemi polskiej” — film dokumentalny
21.30 Panorama dnia
21.45 997 — kronika milicyjna
22.45 „W labiryncie” (35) — serial TP
23.15 Komentarz dnia

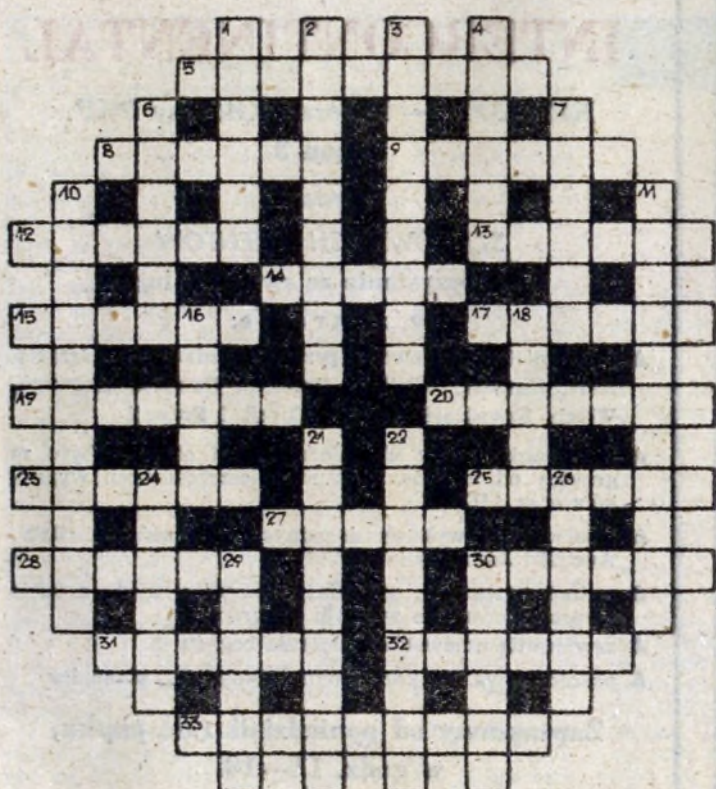
CZWARTEK — 31 VIII

PROGRAM I

9.00 Kino teleferii: „Złote pantofelki” cz. 2 — film fab. prod. radz.
10.00 DT — wiadomości
10.10 „Policjanci z Miami” — serial kryminalny produkcji USA
16.45 Program dnia
16.50 „Totentanz in Polen” — widowisko artystyczne
17.15 Teleexpress
17.30 „Daleki dystans” — film produkcji TP
18.25 „Stary Sandomierz” — film dok.
18.50 „Bez granic”
19.00 Dobranoc „Cypisek, syn rozbójnika Rumcajsa”
19.10 „Teraz” — tygodnik gospodarczy
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Apel poległych i uroczysta odprawa wart przed Grobem Nieznanego Żołnierza
21.00 Kroniki PAT — Tak było...
21.15 „Policjanci z Miami” — „Bagna” — serial krym. produkcji USA
22.00 „Pegaz”
22.50 Studio sport — mistrzostwa świata w 5-boju mężczyzn Budapeszt '89
23.10 DT — echa dnia

PROGRAM II

10.00 „Tele-9”
17.55 Program dnia
18.00 Program lokalny
18.30 „Wierność” — film dok.
19.00 „Leonard Bernstein w Warszawie”
20.00 Studio sport
21.00 „Ekspres reporterów”
21.30 Panorama dnia
21.45 Spotkanie z Ewą Pape
22.00 „Ucieczka z Sobiboru”, cz. 2 — film fabularny produkcji angielskiej
23.15 Komentarz dnia



KRZYŻÓWKA Nr 32

POZIOMO: 5. bawi młodzież, 8. substancja pobrana do badań, 9. nierogacizna, 12. pospolity pies, 13. na wulkanie, 14. mityczna rzeka zmarłych, 15. przywraca sprawność, 17. kompozytor niemiecki (1833—99), 19. ściek, 20. kreuje bogacza, 23. smaczna gruszką, 25. psotny daszek, 27. ścieg w dzianinie, 28. sól kwasu azotowego, 30. dzieło szkolny czas, 31. izraelski parlament, 32. żółto kwitnące, wysokie jesienne ziele, 33. paszowa roślina.

PIONOWO: 1. znak, wyróżnik, 2. ozdobna tasiemka, 3. sprzęt lekarski, 4. np. wiwat, 6. miasto nad Wilią, 7. rezon, 10. gruzlica, 11. kisenie, 16. inflacyjny rośnię, 18. książkę Nowogrodu, założyciel ruskiej dynastii, 21. w rozboju lub na boisku, 22. nacjonalizm, 24. klient instytucji, 26. kieruje uczelnią, 30. spada z gór.

Rozwiązania krzyżówki prosimy przysyłać do 31 bm.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 30

POZIOMO: 5. Polmozbyt, 8. goniec, 9. relikw, 12. serwis, 13. Mazepa, 14. anioł, 15. migdał, 17. kłopot, 19. głowacz, 20. robinia, 23. esteta, 26. kankan, 27. zmora, 28. skrypt, 30. zbroja, 31. Bierut, 32. oiknik, 33. szarlatan

PIONOWO: 1. komiks, 2. zmeczenie, 3. Czeremosz, 4. dyplom, 6. rozwód, 7. okazja, 10. jemiołuska, 11. aprowiza-

cja, 16. amant, 18. Libia, 21. komentarz, 22. fortepian, 24. Erynie, 26. Narwik, 29. tarcza, 30. zakład
Nagrody książkowe za poprawne rozwiązanie krzyżówki w 30. numerze „Głosu Nowej Huty” wylosowali: Edward Miśtak, 31-962 Kraków os. Krakowiaków 11/9, Czesław Płonka, 32-820 Szczurowa, wieś Górka nr 106 Teofila Kaczmarszyk, 31-610 Kraków os. 1000-lecia 65/40
UWAGA! nagrody wyślemy pocztą.

PROPONUJEMY



KINA

SWIT godz. 16.00 „Kobra” prod. USA, od 15 lat, godz. 18.00 „Kosmiczne jaja” prod. USA od 12 lat, godz. 20.00 „Frantic” prod. USA, od 15 lat, godz. 21.00 „Zabi król” prod. CSRS, b.o.
ŚWIATOWID godz. 15.45 „Mściciele znad Żółtej Rzeczki” prod. Hongkongu, od 15 lat, godz. 18.00 „Osaczona” prod. USA, od 15 lat, godz. 20.00 „Protektor” prod. USA, od 15 lat, godz. 21.00 „Wielka przygoda psa Beniego” prod. USA, b.o.
SFINKS studyjne nieczynne.

TEATR LUDOWY

Nieczynny.

POWOLI opada napięcie do tarcińskich szaleństw, a ty-
cie muzyczna wraca do swojej szarej, mało ciekawej ostatnio
codziennosci. Wystarczy jednak zaglądnąć do dowolnego zachod-
niego magazynu ilustrowanego, aby się przekonać, że tam bo-
ryka się wrecz z odmiennymi problemami. Nie o muzyce jed-
nak dzisiaj będzie, ale o pieniądzu (co zresztą teraz o nich
nie mówię?). Nie bójcie się. „Pogłosy” nie zmieniają swojego
charakteru, wprowadzicie mowa będzie o pieniądzu, ale należa-
cych do gwiazd showbusinessu.

Dla niektórych nie jest za-
na tajemnica jak zarabiać du-
to pieniędzy, problem zaczą-

Gwiazdki od Eltona Johna (ten
to lubi „małe” prezenciki), po-
wiesił sobie ponoć na ścianie...

Niedawno Madonna kupiła
swojego pierwszego Picassa
Jestem przekonany, że nie za-
bule tej inwestycji, tym bar-
dziej że odliczy się ja od pla-
conego podatku. A podatek
nie będzie wcale mały, jeśli
uorzytomnimy sobie, że po u-
kazaniu się w sklepach tej o-
statniego albumu „Like a pray-
er” pieniądze płyną na jej
konto strumieniami. Sama Ma-
donna, atakowana przez pra-
se za prowokacyjny videoclip
do piosenki tytułowej, odpo-
wiada: „W dzisiejszym świe-
cie muzyka i reklama stano-
wia niemałą jedność. Nawet
najlepszemu muzyka nie przebi-

PICASSO modny w showbusinessie

na się w momencie, kiedy
trzeba się zastanowić, jak je
utrzymać. Bo chociaż są kra-
je, gdzie inflacja nie szaleje
tak jak u nas, to jednak pie-
niądze trzymane w gotówce,
choćby w najlepszym banku,
z czasem mają coraz mniejszą
wartość, czyli coraz mniejszą
siłę nabywczą, czyli można za
nie kupić mniej, czyli że...
trzeba coś z tym fantem zro-
bić. Dawno, dawno temu ma-
drzy ludzie wymyślili inwesto-
wanie w dzieła sztuki. To jest
„towar”, którego wartość ra-
czej nie spada, wrecz przeciwnie.
Pieniądze ulokowane w
obrazach, rzeźbach i innych
cackach to z pewnością „bez-
pieczne” pieniądze. Jest tylko
jeden szkopuł. Trzeba ich mieć
dużo, ponieważ najczęściej
dzieła sztuki osiągała zawrotne
ceny, na które nie stać
zwykłych śmiertelników. Na
blacu boju pozostają więc naj-
bogatsi. Ostatnio coraz więcej
wśród nich przedstawicieli
świata showbusinessu.

Freddie Mercury, wokalista
grupy Queen, wydał niedawno
dwa miliony funtów na kup-
no pałacu w londyńskim Ken-
sington, a następnie kolejne
dwa miliony na przyzdobie-
nie domu wspaniałą kolekcją
dzieł impresjonistów, awantur-
kami sztuki japońskiej i an-
tycznymi meblami francuski-
mi. Podobno kupił między in-
nymi serwis obładowy, skła-
dający się ze 144 sztuk war-
tości ćwierć miliona funtów.
Inna gwiazda rocka — Elton
John — miała chyba przelot-
ne problemy finansowe, po-
nieważ gazety donosiły o
sprzedaży przez Eltona Johna
za pięć milionów funtów swo-
jej kolekcji dzieł sztuki i róż-
nych przedmiotów pamiątkar-
skich. A może po prostu mu
się też znudziły?

Bob Stewart w swoim do-
mu w Essex ma kolekcję lamp
firmy Tiffany, a małego Pi-
cassa, którego dostał na



Niedawno MADONNA kupiła swojego pierwszego Picassa...
Repr. KRZYSZTOF KAROLCZYK

ubikacji. Brian Ferry zapenił
swoją dom malarstwem XIX-
wiecznym, co w jego przy-
padku nie dziwi prawie wcale.
Sam w przeszłości pragnął
zostać malarzem, ale losy po-
toczyły się inaczej, kto wie,
czy nie z korzyścią dla fanów
rocka. Z kolei fanatykiem
sztuki współczesnej stał się
Bob Geldof, ten sam który
zorganizował „Live Aid”. Ka-
żdego tygodnia uczestniczy
w różnych aukcjach. Podobno je-
go dom przypomina raczej
muzeum...

ie się bez dobrej, profesjonal-
nej reklamy”.

Można mówić różne rzeczy
o „Like a prayer”, ale z punk-
tu widzenia handlowego, ten
videoclip był strzałem w
„dziesiątkę”. Stara to prawda,
że nieważne, czy ludzie mó-
wią dobrze, czy źle. Ważne,
aby mówili. Kupowali pły-
ty. Wtedy można sobie pozwo-
lić na przykład na... Picassa.

Jacek KRAK

Ceny gazet rosną, a ich liczba w Krakowie jest niższa niż w... 1914 r.!

Niewiele upłynęło wody w
Wiśle od czasu poprzedniej
podwyżki cen na gazety i
czasopisma, a już mamy nową.
Samy dziennikarze niechętnie
widzą to kolejne wyciąganie
złotówek z kieszeni swoich
czytelników, w służbie zresztą
obawie przez utratą „za-
stępów” dotąd wiernych sym-
patyków redagowanych przez
siebie pism. Głównym powo-
dem windowania tychże cen
jest wzrost cen papieru i us-
ług świadczonych przez mi-
strzów sztuki drukarskiej.

Czytelnicy może i mniej bo-
lesnie przeżyliby także tę
pigułkę cenową gdyby nie to,
że i tym razem jakość pape-
ru jak i poziom świadczonych
usług poligraficznych pozosta-
na najprawdopodobniej tak
samo — jak dotychczas — za-
łosne.

Lza się w oku kręci, gdy
przegląda się pisma wydawa-
ne niekoniecznie w krajach
tzw. drugiego obszaru płatni-

czego i porównuje z naszymi.
Świat ucieka nam — jak to
ktoś niedawno obrazowo po-
równał — samochodem, a my
na piechotę podążamy za nim.

Zeby tylko chodziło o tech-
niczny poziom wydawanych
pism! Sam wachlarz tematy-
czny pism wydawanych w
Krakowie wrecz zmniejszył
się w porównaniu z rokiem...
1914. Tak! Aby uwiarygodnić
swoje stwierdzenie powołalem
się tu na Jalu Kurka, który w
swojej książce pt. „Moje mia-
sto” napisał m. in., iż w 1914
r. w Krakowie ukazywało się
7 gazet codziennych, 109 cza-
sopism periodycznych, 5 pism

satyryczno-humorystycznych, 6
pism artystyczno-literackich i
5 w języku żydowskim. I to
wszystko przy liczbie miesz-
kańców 3-4-krotnie niższej,
niż obecnie. Nie chcę tu już
dodawać, że drukarnia przy
al. Pokoju wciąż pracuje na
maszynach nie najnowszych.

Pytam więc, gdzie my teraz
jesteśmy, na jakim etapie w
porównaniu z wyżej przeze
mnie cytowanymi danymi?

Czy nie będzie lepiej, gdy
wydawcy, zanim kolejny raz
zajrzą nam jeszcze głębiej do
portfeli, zechcą krytycznie
spojrzeć w lustro?

RYSZARD KOBAKA

PORÓWNAJMY dwa zdania:

▲ Ten śmieje się, kto śmieje się ostatni

▲ Ten się śmieje, kto się śmieje ostatni.

Które z nich wydaje się Państwu lepsze? Oczywiście,
to drugie. W pierwszym zaimek „się” stoi po czasowniku,
w drugim zmienił położenie i znalazł się przed nim.

Stale umieszczanie „się” bezpośrednio po czasowniku
jest w polszczyźnie naganne. Uważa się to za przejaw
wpływu języka rosyjskiego, gdzie zaimek ten pisze się
łącznie z czasownikiem. W naszym rodzimym języku
tzw. formy enklityczne, czyli nie akcentowane składniki
takie, jak: się, -em, -eś, -eśmy, -eście, -bym, -byś, -by,
-myśmy, -byście są ruchome i łączą się najczęściej
z pierwszym wyrazem zdania lub stoją tuż za nim.
Właściwe umieszczenie zaimka „się” i końcówek cza-
sownikowych wpływa wyraźnie na potoczność (płyn-
ność, gładkość, rytmiczność) naszych wypowiedzi. Oto
kilka przykładów.

Zaimek „się” jest ruchomy

ZAMIAST:

- ◆ Kiedy biuro zorganizowało się;
- ◆ Przedsiębiorstwu nie spieszy się;
- ◆ Co kryło się za...;
- ◆ Skąd wzięły się niedobory?;
- ◆ Kto wykonałby to zadanie?

LEPIEJ MÓWIĆ I PISAĆ:

- ◆ Kiedy biuro się zorganizowało;
- ◆ Przedsiębiorstwu się nie spieszy;
- ◆ Co się kryło za...;
- ◆ Skąd się wzięły niedobory?
- ◆ Kto by wykonał to zadanie?

Ruchomość końcówek czasownikowych sprawia, że
nierzaz to samo zdanie można przerobić na trzy różne
poprawne sposoby. Np. możemy powiedzieć i napisać:

- ◆ Wczoraj byliśmy w Krakowie albo:
- ◆ Wczorajmy byli w Krakowie albo:
- ◆ W Krakowieśmy byli wczoraj.

Podobnie:

- ◆ Za późno przyszedłeś albo: Za późno przyszedł.
- ◆ W gazecie czytałem albo: W gazecie czytał.
- ◆ Zamku nie widzieliście albo: Zamkuście nie widzieli.

I jeszcze o pisowni końcówek czasownikowych z jakimiś
wyrazami. W zasadzie pisze się je razem, ale gdyby
takie połączenie budziło obawy, że powstanie nieporozu-
mienie, wówczas stawiamy przed końcówką łącznik,
np.

- Kogo-ś spotkał? = kogo spotkałeś?
- Ile-ś sztuk wypożyczył? = ile sztuk wypożyczyłeś?
- Komu-ś to powiedział? = komu to powiedziałeś?
- Z czym-ś wystąpił? = z czym wystąpiłeś?

(mm)

DELTA INTERCONTINENTAL

KRAKÓW — Dworzec Główny PKP,
Peron 3

zaprasza

SZANOWNYCH KLIENTÓW

do korzystania ze swoich usług

w zakresie:

- ▲ pośrednictwa wizowego przy wyjazdach do Izraela, RFN, Kanady, Wielkiej Brytanii, Szwecji, Norwegii, Włoch, Szwajcarii, Grecji, Turcji i Francji
- ▲ zawierania umów ubezpieczenia na okres pobytu za granicą od kosztów leczenia, nieszczęśliwych wypadków oraz AIDS
- ▲ rezerwacji i wykupu dogodnych połączeń do RFN, Austrii i Jugosławii
- ▲ pośrednictwa przy sprzedaży przywiezionych, a także wyprodukowanych w kraju towarów
- ▲ zawierania umów ubezpieczenia bagażu
- ▲ pośrednictwa w korzystnym lokowaniu pieniędzy

Zapraszamy od poniedziałku do piątku,
w godz. 11—18.

„CIESZA jedynie zdobywane punkty” — tak można by najkrócej podsumować i ocenić dotychczasowe „dokonania” piłkarzy z Suchych Stawów w nowej zreformowanej II lidze. Wprawdzie w 5 pierwszych meczach Hutnik zdobył już 7 punktów i zajmuje wysoką 5 lokatę, ale ciągle swą grą i postawą (może z wyjątkiem wygranego spotkania w Szczecinie) nikogo nie zachwyca...

Ci z kibiców, którzy liczyli, że Sermak i koledzy przebudzą się wreszcie z letargu i pokażą dobry futbol w sobotnim spotkaniu z beniaminkiem Miedzią Legnica, srodze się zawiedli. Znowu oglądaliśmy mizerny występ naszych zawodników — grę pozbawioną nowoczesności, szybkości, zaskoczenia dla rywala. Szwanowało rozgrywanie ataku pozycyjnego, brakowało strzałów z dalszej odległości, indywidualnych skutecznych popisów Krackiewiczza, Waligóry czy Kowalika. Mnożyły się za to niecelne podania, zagrywki wszecz i do tyłu...

Podobno — tak mówią fachowcy — żeby prezentować nowoczesny futbol, drużyna musi mieć przede wszystkim spory zasób sił. W sobotę w Krakowie panowała w pełni letnia, upalna pogoda, która nadwładzała i tak mizerne siły

naszego zespołu już po kilku minutach. Może gdyby w 12 min. Popezyński z idealnej pozycji trafił do siatki, a nie w poprzeczkę, mecz ułożyłby się dla Hutnika inaczej i nie trzeba by w jego dalszą część wkładać tyle wysiłku, ile nasi piłkarze musieli włożyć, by... nie przegrać z Miedzią. Może zaowocowałoby to dużo lepszą grą w późniejszym okresie?

Niestety, w pierwszej odsłonie meczu nie udało się naszemu zespołowi — mimo olbrzymich wysiłków — wpakować piłki przynajmniej raz do siatki rywala, a w drugiej okazało się to... jeszcze trudniejsze! Zachęceniem niemrawą postawą naszych graczy zawodnicy gości niespodziewanie przejęli inicjatywę, ruszyli do ataku i, szczególnie za sprawą ich najlepszego gracza Baziuka, zaczęli zagrazać

Problematyczny rzut karny przesądził sprawę

Takie zwycięstwa nie cieszą kibiców...



bramce Kwiatkowskiego. Kiedy wydawało się, że żadnej z drużyn nie uda się jednak strzelić zwycięskiego gola, w 81 min. hutnicy przeprowadzili jedną z ostatnich akcji. Krackiewicz dojrzał wychodzącego na pozycję Koźmińskiego, podał piłkę w jego kierunku i za moment nastąpił ordynarny faul obrońcy Miedzi na naszym piłkarzu na... No właśnie? Na polu karnym czy przed? Sędzia p. Diakonowicz pewnym ruchem ręki wskazał na punkt oznaczający „jedenastkę” i stało się. Goście zaczęli ostro protestować, twierdząc, że faul był przed polem karnym. Dyskusje rozgorzały też na trybunach. Wszyscy trwali kilka dobrych minut. Arbiter nie zmienił decyzji (pokazał jeszcze czerwoną kartkę zawodnikowi gości). Za chwilę Waligóra płaskim strzałem w prawy róg zamienił karnego na

bramkę i Hutnik prowadził 1-0.

Pomyłki są rzeczą ludzką. W wieczornej relacji telewizyjnej widać było wyraźnie, że Koźmiński sfaulowany został przed polem karnym. Pan Diakonowicz musiał jednak podjąć decyzję błyskawicznie, na boisku. W momencie gdy doszło do opisanej sytuacji, znajdował się kilkanaście metrów od miejsca akcji. Miał więc ograniczone pole widzenia. Po meczu stwierdził, iż zawodnik faulujący był być może poza

linia pola karnego, ale jego noga, która spowodowała upadek, znajdowała się w „szesnastce”. Nie zgadzam się z opinią, że arbiter sędziował mecz skandalicznie. Do 81 min. był prawie bezbłędny (właściwie oceniał grę faul, przywilej korzyści). Jedno, za co należy go winić, to to, że nie nadał w feralnej minucie za akcją...

W taki oto przedziwny trochę sposób nasi piłkarze zdobyli 2 punkty, na które z przebiegu gry na pewno nie zasłużyli... (mm)

HUTNIK — MIEDŹ LEGNICA 1-0 (0-0)

Bramkę zdobył w 81 min. Mirosław Waligóra (z karnego). Sędziował Tadeusz Diakonowicz z Warszawy. Widzów 1969.

Żółte kartki: Koźmiński (H) oraz Bartyzel, Kochanek i Muranowicz (M). Czerwona kartka: Krawczyk (M) — za ordynarne zachowanie wobec sędziego.

Hutnik: Kwiatkowski 5 — Walankiewicz 5, Wesolowski 5, Węgrzyn 5, Koźmiński 5 — Kowalik 4, Góra 4 (od 87 min. Bolek, nie sklas.), Sermak 4, Krackiewicz 4 — Waligóra 4, Popezyński 3 (od 56 min. Bukalski, nie sklas.).

ZNAKOMICIE spisali się przedstawiciele naszej dzielnicy piłkarze rezerwy Hutnika i Grębałowianki w II kolejce rundy jesiennej rozgrywek klasy makroregionalnej. Obydwaj odnieśli piękne zwycięstwa. Hutnik II zwyciężył w Nowym Sączu Zawadę 3-1 (1-1), a Grębałowianka rozgromiła w Witowicach Dolnych miejscową Victorię aż 6-0 (4-0).

Spotkanie rezerwy Hutnika z Zawadą było interesującym widowiskiem i stało na niezłym poziomie, w czym zasługa obydwu drużyn. Gospodarze rozpoczęli mecz niezwykle żywo, a i zepchnęli rywala do obrony. Efektem przewagi był gol zdobyty już w

rze wykazali jednak większą kulturę gry, dojrzałość. Na najwyższe noty zasłużyli: Zięba, Fudali i A. Tyrka.

CZYM jest dla drużyny Grębałowianki napastnik Marek Dziurdzia można się było przekonać, obserwując mecz tej drużyny w Witowicach

W klasie makroregionalnej seniorów

4 punkty, 9 goli Hutnika II i Grębałowianki

12 min. po błędzie bramkarza i obrońców Hutnika. Na szczęście dwie minuty później po akcji A. Tyrki wspaniałym strzałem z ostrego kąta w samo okienko popisał się Fitał i było 1-1.

W II połowie podopieczni Dariusza Maczugi stawili się na grę wzmocnioną II linią, nie rezygnując jednak z prób strzelenia dalszych goli. Plan powiódł się w pełni. W 61 min. po rzucie wolnym egzekwowanym przez Karola Latonia bramkę zdobył jego brat Robert, a dwie minuty później błąd stoperów i bramkarza wykorzystał Zięba i z bliskiej odległości strzelił celnie do siatki. Świetnych sytuacji nie wykorzystali jeszcze A. Tyrka, R. Laton (uderzył w słupki) i Sagan (trafił w poprzeczkę). Hutnik zwyciężył w Zawadzie, ale wcale nie przyszło mu to łatwo. Nasi piłkarze

Dolnych z Victorią. Dziurdzia strzelał jak chciał i kiedy chciał (zdobył aż 4 gole!) i jego zespół wygrał b. wysoko 6-0. Gospodarze byli tylko tłem dla świetnie dysponowanych nowohucian. Wielka szkoda, że Dziurdzia nie występował u boku kolegów, kiedy ci walczyli z Ruchem Radzionków o wejście do III ligi...

ZAWADA N. SĄCZ — HUTNIK II 1-3 (1-1) — gole: R. Laton, Zięba i Fitał.

VICTORIA WITOWICE D. — GRĘBAŁOWIANKA 0-6 (0-4) — gole: Dziurdzia 4, Silski i Zięba.

W najbliższej kolejce rezerwa Hutnika podejmuje na własnym boisku w niedzielę, 27 bm., o godz. 11, Igłopol Straszecin, a Grębałowianka gości u siebie w sobotę, 26 bm., o godz. 11, drugą Kaba Kraków.

(mm)

KOLEJ NA JUNIORÓW

W ŚRODĘ, 30 bm., o godz. 16, meczem z Resovią na własnym boisku rozpoczynają swoje rozgrywki w klasie makroregionalnej juniorzy Hutnika. Zeszłorocznymi mistrzowie, finaliści mistrzostw Polski, również i w tym sezonie należą do — zdaniem fachowców — do ścisłego grona faworytów. Drużynę prowadzi nadal trener Piotr Kocub, a kierownikiem jest Tadeusz Gładysz.

Oto terminarz meczów juniorów Hutnika w rundzie jesiennej '89:

- ▲ 30 sierpnia (środa), o godz. 16, z Resovią (u siebie);
- ▲ 2 września (sobota), ze Stalą w Mielecu;
- ▲ 6 września (środa), o godz. 15.30, z MKS Krakus (boisko Wandy);
- ▲ 9 września (sobota), z Unią w Tarnowie;
- ▲ 16 września (sobota), godz. 11.30, ze Stalą Rzeszów (u siebie);
- ▲ 23 września (sobota), ze Stalą w Sanoku;
- ▲ 30 września (sobota), o godz. 11, z Wisłą Kraków (u siebie);
- ▲ 7 października (sobota), o godz. 11, z Dalinem Myślenice (u siebie);
- ▲ 5 października (niedziela), o godz. 13, z Cracovią (u siebie);
- ▲ 21 października (sobota), z Igłopolem w Dębicy;
- ▲ 28 października (sobota), o godz. 12, z Karpatami Krosno (u siebie).

W IV rundzie Pucharu Polski

Hutnik — Górnik Zabrze!

WTOREK, 29 BM., GODZ. 16 SUCHE STAWY

WSPANIAŁA piłkarska uczta (mamy nadzieję) czeka już w najbliższy wtorek, 29 bm. o godz. 16 krakowskich, a szczególnie nowohucich kibiców. W IV rundzie Pucharu Polski II-ligowy Hutnik podejmować będzie wielokrotnego mistrza Polski zabrzańskiego Górnika z R. Warzychą, Cyroniem, Wandzikiem i Urbanem na czele. Mimo iż obydwu rywali dzieli różnica jednej klasy wcale nie jest powiedziane, że mecz będzie mało ciekawym widowiskiem, a wysokie zwycięstwo odniesą zabrzanie. W tak prestiżowej walce teoretycznie słabsze drużyny stawiają wszystko na jedną kartę, grają niesłychanie ambitnie i czasami... sprawiają niespodzianki. Hutnik nie stoi więc z góry na straconej pozycji (Górnik nie gra ostatnio ośmiewającą, ale żeby myśleć o ewentualnym pokonaniu renomowanego rywala, jego piłkarze muszą zagrać przynajmniej o klasę lepiej niż w ostatnim spotkaniu z Miedzią.

Przy okazji bardzo ważna informacja dla wszystkich wybierających się na wtorkowe pucharowe spotkanie. Otóż, zgodnie z regulaminem PZPN nie będzie w sprzedaży zniżkowych biletów i nie będą honorowane żadne karty wolnego wstępu. (mm)



KLASYFIKACJA PUNKTOWA PO 5 KOLEJKACH RUNDY JESIENNEJ '89

- 28 — Leszek KRACKIEWICZ
- 27 — Włodzisław KWIATKOWSKI, Kazimierz WĘGRZYN
- 25 — Andrzej SERMAK, Leszek WALANKIEWICZ, Grzegorz WESOŁOWSKI
- 23 — Jerzy KOWALIK, Mirosław WALIGÓRA
- 20 — Krzysztof POPCZYŃSKI
- 18 — Waldemar GÓRA
- 10 — Jarosław TYRKA
- 9 — Antoni KOT
- 5 — Zbigniew BOLEK, Marek KOŹMIŃSKI

Wśród fundatorów nagród —

ZF ZSMP i NSZZ Pracowników

KM HiL

„Stalowe buty” w rękach kapitana

W UBIĘGLĄ sobotę przed meczem Hutnik — Miedź Legnica na Suchych Stawach odbyła się miła uroczystość. Trzej piłkarze naszego zespołu zostali nagrodzeni za dobrą grę i postawę w rozgrywkach poprzedniego sezonu. W klasyfikacji o „STALOWE BUTY” prowadzonej przez redakcję „Głosu Nowej Huty” zajęli bowiem trzy pierwsze miejsca. Jak pamiętamy zwyciężył kapitan drużyny Leszek WALANKIEWICZ, który uzbierał łącznie 168 punktów (dało mu to przeciętnie 5,6 p. za mecz). Drugi był Jarosław Tyrka (uległ koledze zaledwie o jeden punkt), a trzeci Leszek Krackiewicz (zdobył 162 p.). Zwycięzca otrzymał symboliczne „STALOWE BUTY” i dodatkowo nagrodę rzeczową ufundowaną przez redakcję wartości 50 000 zł. Dwóch pozostałych piłkarzy postanowili nagrodzić: ZF ZSMP KM HiL, przeznaczając na ten cel 40 tys. zł. i NSZZ Pracowników KM HiL (30 tys. zł). Najlepsi piłkarze otrzymali także okolicznościowe adresy gratulacyjne. (mm)



Najlepszy piłkarz Hutnika w sezonie 1988/89 Leszek WALANKIEWICZ ze „Stalowymi butami”. Fot. MAREK DĘBICKI

KLARA — jest to imię pochodzenia łacińskiego. Powstało od słowa clarus — „ślawny”. Kobieta Klara jest bardzo oszczędna, gospodarna, zaradna. Potrafi zgrabnie realizować swoje plany. Lubi kierować ludźmi, w tym wyżywa się bowiem znakomicie i uzewnętrznia swoje ambicje. Mimo że

Czy znasz Twe imię:

kocha wygodę, to jednak nie żyje w przepychach, nie pozwalają jej na to względy oszczędnościowe. W życiu jest dyplomatką, umie dogadać się ze wszystkimi, nawet i z ludźmi jej wrogimi. Jej



wrażliwość na sytuacje życiowe innych sprawia sporo kłopotów. Lubi przebywać na łonie przyrody, ceni bardzo ład, spokój i porządek. Jest dobrą małżonką, wzorową matką. Imieniny. 17. IV, 12. VIII, 18. VIII.

(Ze zbioru
„Sennik współczesny”
Piotra Piatka)

KONCERT WYCIEN

Koledze
Jurkowi BIENIARZOWI

dużo słońca w życiu,
dobrych przyjaciół, po-
myślności w pracy oraz
spełnienia marzeń życza

KOLEŻANKI
I KOLEDZY
Z WYDZIAŁU ZH-H1



„Ogłoszenia”

„EMERYT, któremu podnieśli, pozna starsza kobieta. Cel matrymonialny”

„WSZELKIE naprawy fiata 126p przeprowadza szybko, tanio, z gwarancją zakład zegarmistrzowski W. Kowal”

„WDOWA, lat 40, wykształcenie wyższe, pozna/meżczyznę do 55 lat z własnym interesem”

„JEST do sprzedania duży dwuletni buldog. Jada wszystko. Szczególnie lubi dzieci”

„ZAMIENIE teściowa na psa. Może być wściekły”

MYŚL TYGODNIA

ROZNIKA między wielbieniem a człowiekiem: wielbiciel może pracować nie pijąc przez cały tydzień; człowiek może przez tydzień pić nie pracując.

Julian TUWIM

Tu powinna
być catka
potrójna!



rys. A. Chodorowski

◆ CZASEM kopniak wymierzony leżącemu stawia go na nogi.

◆ ANIELSKA cierpliwość wymaga diabelskiej siły

◆ LUDZIOM o miękkich nogach łatwiej upaść na kłęczki.

◆ NIE depcz ludziom po piętach Achillesa!

◆ PEŁNE prawdy trzeba niekiedy wypowiadać półgębkiem.

◆ DWÓJE z lekcji historii pisane są na skórze narodu

◆ SZKOŁA życia daje szkołę!

„KRÓTKIE MYŚLI”

Aleksandra Kumora

◆ CIEMNOŚĆ ma swoje jasne strony.

◆ EPOKĘ wypredza się lewa strona.

◆ BYLI w sobie zakochani: on w sobie i ona w sobie.

◆ TEPOTA czasem leczy.

◆ ŚWIĘTEJ krowy nie wydoi

◆ WAZNE jest także, czym ręka ręce myje

◆ GDYBYŻ można było wyrwać zęb czasu!

◆ PRZEKUPNYM ludziom można zapłacić za uczciwość

◆ PCHŁA też mawia: nie mogę żyć bez ciebie!

◆ HASŁO karierowiczów: plecami do przodu!

◆ NIE zdradzaj siebie. Z byle kim

◆ I BRAKIEM decyzji decydujemy

GAZETY ostatnio zdrożały, ale wciąż ich brakuje, w związku z czym kioskarki informują: „Życia” nie ma, „Perspektyw” brak, „Rzeczpospolita” sprzedana.

KOMBINATOR EK



Tak już przez Boga stworzon człek, że do dowcipu trzeba dwóch. Zapewne tego, co go rzekł, lecz także tego, co ma słuch...

(JAN CZYDOR SZTAUDYNGER)

— Jaki ptak nie buduje gniazda?
— Kukułka, proszę pana!
— Znakomicie! A dlaczego?
— Bo mieszka w zegarach...

Jaś pyta mamę:
— Czym się różni gołąb od zwłazczy?
— Nie wiem.
— Gołąb lubi siadać na oknie, a zwłazcza na parapecie.

Sędzia zwraca się do oskarżonego:
— Pobiliście Kowalskiego tak, że przez dwa tygodnie nie był zdolny do pracy. Czy macie coś na swoją obronę?

— Oczywiście Wysoki Sądzie. Kowalski już od miesiąca nigdzie nie pracował!

Spotyka się dwóch znajomych:

— Czy wasz dyrektor jest rzeczywiście taki skąpy, jak fama głosi?

— O, jeszcze jak! Nawet jak się śmieje, to tylko cudzym kosztem...

Jeden szczupak skarży się drugiemu:
— Zupełnie nie rosnę!
— Daj się złapać wędkarzowi: zobaczysz, jak urośniesz w jego opowiadaniach.

— Jasiu, czy ty się w ogóle uczysz?
— Uczę się, proszę pani.
— To dlaczego robisz tyle błędów?
— Bo ja się uczę na błędach...

Kowalski wraca do domu na lekkim rauszu.

— Czy ty wiesz łobuzie, jak się nazywa człowiek, który całe dnie spędza w restauracji? — grzmi jego żona.
— Wiem koteczku, wiem. Kelner...

— Jasiu, co byś wolał: bralciszka czy siostrzyczkę?
— Jeżeli tatusiowi wszystko jedno, to wolałbym ciastko.

Starsza pani zwraca się do broduśznie do siedzącego obok chłopczyka, któremu kapie z nosa:

— Czy masz dziecko chusteczkę do nosa?
— Mam, ale nie pożyczam.

Rys.
Henryk Sawka



Śakta sprawy...

Ślub córki to dla rodziców wydarzenie nie lada. O tym, że wspomnienia po weselnych rozkoszach nie zawsze są zbyt miłe, przekonał się jeden z lokatorów os. Kazimierzowskiego oraz jego córka, a zarazem panna młoda, gdy na drugi dzień po uroczystościach pojawili się w mieszkaniu.

18-letni Andrzej S. zatrudniony w KM HiL jako operator urządzeń o nieobecności mieszkańców z pierwszego piętra dowiedział się zupełnie przypadkowo. W godzinach popołudniowych w mieszkaniu Józefa T. nie było już nikogo, sporo zatem było czasu, aby nie budząc podejrzenia, spenetrować teren i zastanowić się nad sposobem przedostania się na balkon. Owe przemyślenia musiały być dość przydatne, bo młody włamywacz bez większych problemów kilka godzin później, korzystając z rynny i piorunochronu, dostał się pod osłoną nocy do mieszkania Józefa T. Otwarcie drzwi balkonu wyciekło nie było problemem i już za chwila Andrzej S. mógł się pochwycić poszukiwanym konkretnym, a co najważniejsze — wartościowym tępów. Po kilkunastu minutach, nie nadużywając gościnności nieobecnych lokatorów, nocy gość spakował do torby: czapkę i kołnierz ze srebrnych lisów, pół kilo-

Kooperacja

grama kawy, dwie pary złotych kolczyków, skórzaną kurtkę, a do kieszeni schował blisko 200 tys. złotych. Na koniec już wychodząc, postanowił także zabrać... 10 kilogramów wiejskiej kiełbasy pochodzącej z weselnych zapasów. Obładowany skradzionymi towarami osiemnastolatek pragnący opuścić lokal w sposób kulturalny, czyli przez drzwi, musiał, niestety, z tego zrezygnować, jak na złość bowiem jeden z zamków był zepsuty i otwierany tylko od zewnątrz. Zejście balkonem na dół nie przedstawiało jednak żadnych trudności.

Kiedy Andrzej S. pojawił się w mieszkaniu, w którym był zameldowany ze swoim przyrodnim bratem, nigdzie nie pracującym Zbigniewem K., była już późna noc. Rozmowa pomiędzy nimi nie była długa, za to przebiegała w obopólnym zrozumieniu, które podkreśliło wypicie kilku kieliszków wódki. Następnego dnia rano Zbigniew K. wykonał drugą część rodzinnej akcji pod kryptonimem „Kooperacja”, czyli zaczął sprzedawać przyniesione z nocnej eskapady przez brata przedmioty. Ostatnim punktem akcji była seria alkoholowych imprez, w jakich uczestniczyli obaj bracia, w szybki sposób pobytując się złotówkowymi aktywami pochodzącymi z przestępstwa.

Niestety, nie trwało to zbyt długo. Najpierw w celu złożenia wyjaśnień zatrzymano karanego już wcześniej Zbigniewa K., który dokładnie opowiedział funkcjonariuszom o przeżyciach swojego brata i własnym udziale w całej tej sprawie. Andrzej S. trafił do aresztu trochę później. W kilka tygodni po tym wszystkim do Sądu Rejonowego dla naszej dzielnicy wpłynął akt oskarżenia. Młodszego z braci obwiniono o kradzież z włamaniem, starszego zaś o paserstwo. Prawomocnym wyrokiem Andrzeja S. skazano na 2 lata pozbawienia wolności i 500 tys. zł grzywny, a Zbigniewa K. na 3 lata (recydywa) i 200 tys. zł grzywny.

(MARK)

GŁOS NOWEJ HUTY

tygodnik KOMBINATU METALURGICZNEGO HUTA im. LENINA Redaguje KOLEGIUM: Sławomir PIETRZYK (redaktor naczelny, tel. 44-28-99), Henryka ROSIEK (zastępca redaktora naczelnego, sekretarza odpowiedzialnego redakcji, tel. 44-28-99), ZESPÓŁ redakcji, tel. 44-28-99), Bronisława KUFEL-WŁODKOWA (zastępcatel. 44-64-58), Maciej MALINOWSKI (sekretarz odpowiedzialny, tel. 44-64-58), Marek Dębicki, Janina Dziuro (kierownik działu publicystyki), Stanisław Gawliński (fotoreporter), Mieczysław Gil, REDAKCJI: 31-969 Kraków, Huta im. Lenina, Centrum AdminLenczowska, Zdzisław Pietruszka (redaktor techniczny), ADRES WEWNĘTRZNE (przez centrale HIL: 44-46-66, 44-95-00, 44-98-66): stracyjne, bud. „S”, klatka „B”, 1 piętro, pok. 113. TELEFONY Romualda Jaročka-Nowak, Violetta Kałużny, Jacek Krag, Krystyna 48-11 i 58-15 — redaktor naczelny, 62-97 i 44-88 — zastępca redaktora naczelnego, 47-68 i 44-11 — sekretariat odpowiedzialny, 44-88, 47-69, 51-34 i 62-97 — reporterzy i publicyści. WYDAWCA: Małopolska Oficyna Prasowa RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Kraków, ul. Wielopole 1. DRUK: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” w Krakowie, al. Pokoju 3. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i zmian tytułów materiałów nadesłanych i zakwalifikowanych do druku. Jednocześnie redakcja informuje, że nie zwraca materiałów nie zamówionych.